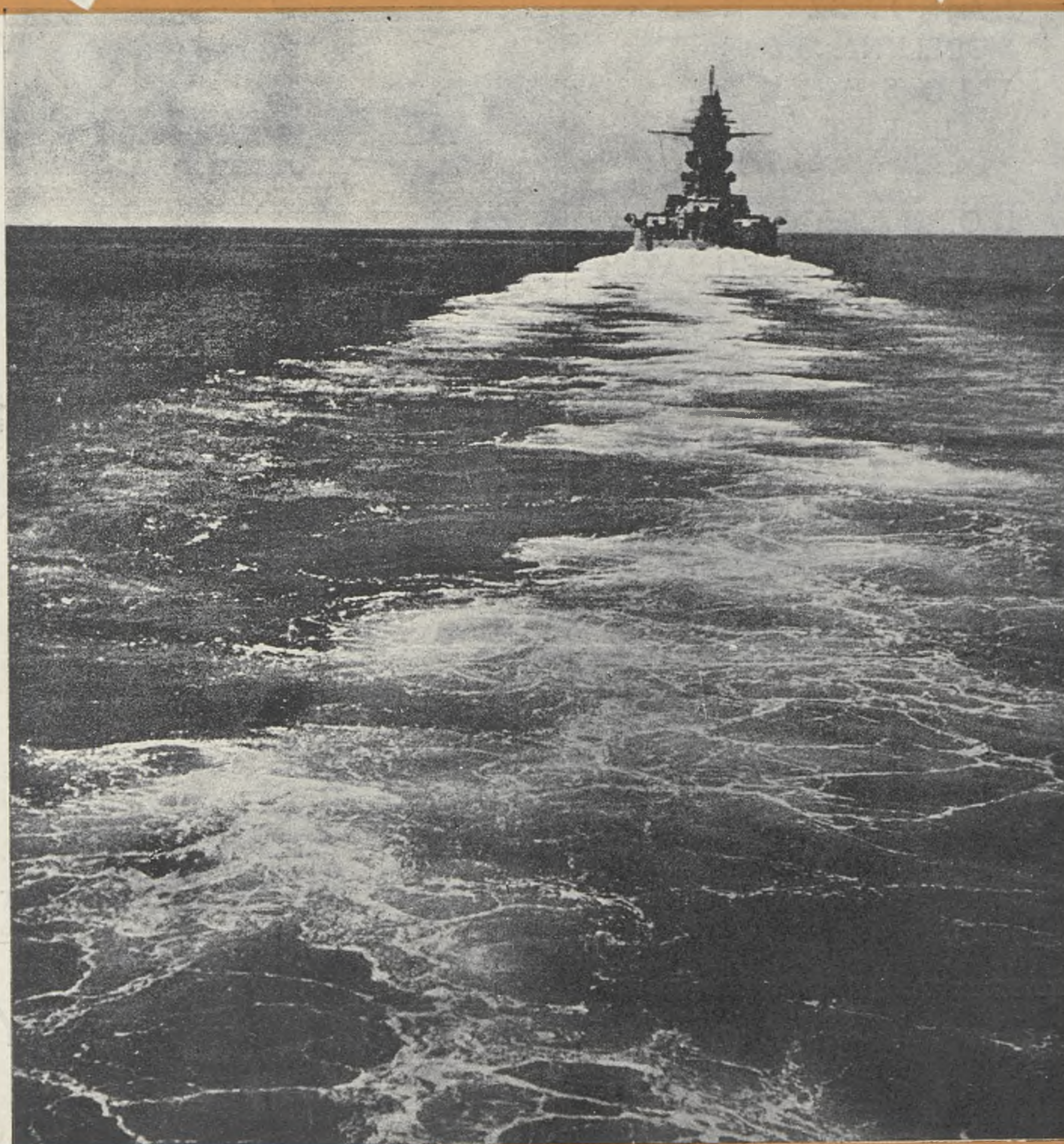
FLOTA POLSKA



ŚLAD NA WODZIE ZA KRĄŻOWNIKIEM „VU"

NR 37
1937 R

Cena 2 zł.

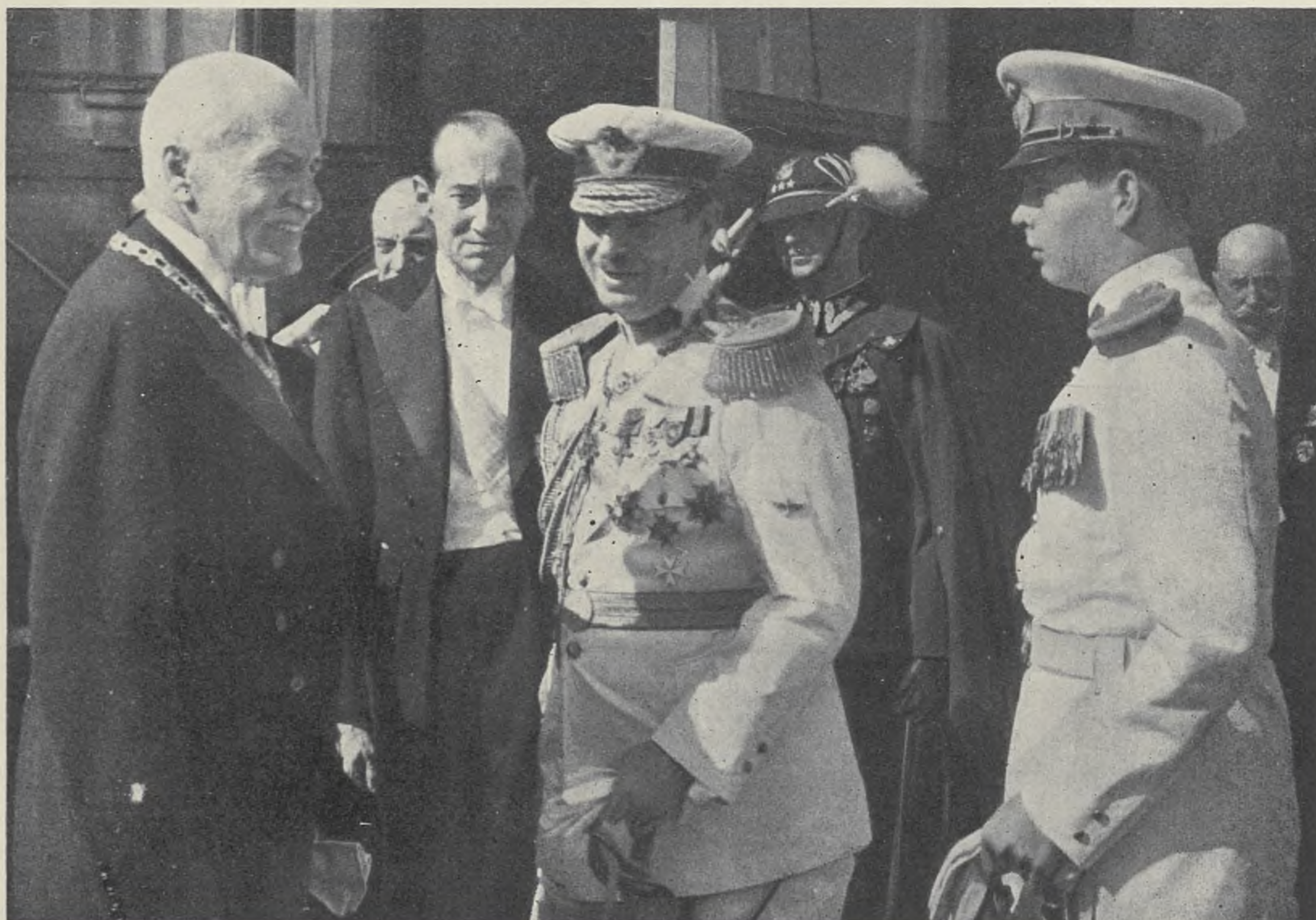
FLOTA POLSKA

czasopismo gospodarcze dla spraw żeglugi morskiej powietrznej i kolonjalnych

POD REDAKCJĄ RADOSŁAWA KRAJEWSKIEGO
I GEN. W. POL. E. HOHENAUERA DE CHARLENZ

Rok X | Warszawa, 1937 r. | Nr. 37

Z POBYTU P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W RUMUNII



W Bukareszcie p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, Król Karol II i syn Króla Karola Wielki Wojewoda Michał.

Z POBYTU KRÓLEWICZA RUMUŃSKIEGO W POLSCE



Królewicz rumuński, wielki wojewodą Michał, syn króla Karola, będąc w Warszawie z wizytą oficjalną złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, wizytę p. prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu.

Fotografia przedstawia królewicza rumuńskiego i p. Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

Po bytności Królewicza Rumuńskiego w Polsce odwiedził Króla Rumuńskiego w Bukareszcie p. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, gdzie był bardzo gościnnie przyjmowany (p. str. 3). Również w czerwcu r.b. przyjeżdża ze świtą do Warszawy Król Rumuński.

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY W POLSCE

Wzrost mimo kryzysu majątku narodowego Polski i przyrost ludności zwłaszcza wiejskiej, której odpływ na dawne tereny kolonizacyjne (Francja, Ameryka Północna) został zahamowany, względy obrony kraju stworzyły potrzebę budowy wielkiego ośrodka przemysłowego w Polsce.

Gdzie?

W takiej miejscowości, gdzie jest najwięcej ludności rdzennie polskiej, gdzie ewentualny nieprzyjaciel podczas wojny miałby, znaczne trudności w dosięgnięciu tego ośrodka.

W takiej miejscowości, którаby dzięki samej przyrodzie była łatwo obronna, dzięki samej przyrodzie posiadała liczne potrzebne dla przemysłu surowce i środki energietyczne.

Bolszewicy pragnąc wzmocnić obronność Sowietów przez ich właściwe uprzemysłowienie, zbudowali nowy ośrodek przemysłowy nie na Ukrainie, nie na peryferiach swego państwa, ale śród ludności najbardziej lojalnej wobec reżimu i ewentualnych jego dalszych przeobrażeń, w miejscowości znajdującej się możliwie blisko centrum państwa sowieckiego i blisko podstawowych kopalin. Sowiety stworzyły na południowo-uralskim płaskowyżu Magnitogorsk.

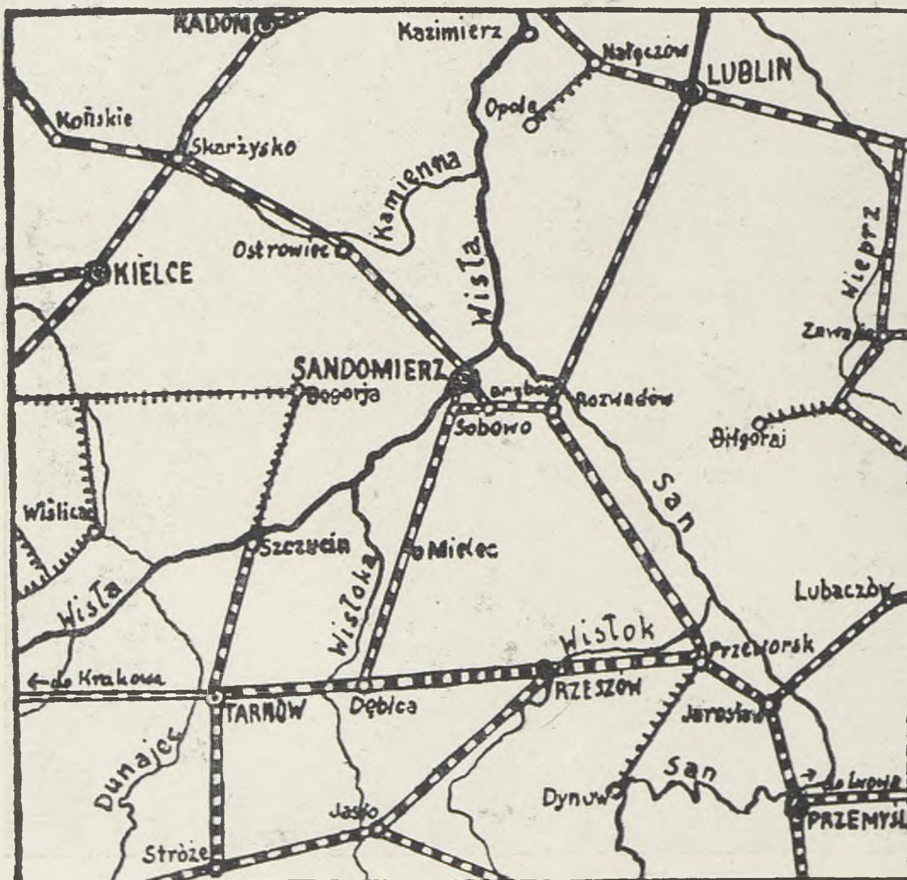
Rząd polski, kierowany troską o jak najbardziej produkcyjne zużytkowanie sił narodu i rozbudowę obronności Polski stworzył program rozbudowy nowego centralnego okręgu przemysłowego w okolicy Sandomierza, w szerokich widłach rzek Wisły i Sanu.

Inicjatorem programu jest twórca Gdyni i marynarki handlowej polskiej inż. Eugeniusz Kwiatkowski obecny wice-premier.

Rozbudowa naszego wyjścia na morza nie przychodziła łatwo inż. E. Kwiatkowskiemu, niejednokrotnie trudności się piętrzyły, zdawało się, nieprzezwyciężone, to brak kapitałów na rozbudowę portu, to nieudolność prywatnych towarzystw żeglugowych, które upadały po krótkotrwałem istnieniu, to nikła i nieumiejętnie owego czasu prowadzona zbiórka na okręty, to wreszcie brak dostatecznej ilości linji kolejowych, łączących Gdynię z jej zapleczem. Ówczesny minister Kwiatkowski wykonał t. zw. „mały program" rozbudowy portu: port jest gotów już do wielkich przeładunków masowych, a magistrala kolejowa Katowice — Gdynia jest niewykończona.

Wszystkie te i inne przeciwności inż. E. Kwiatkowski pokonał jako minister przemysłu i handlu, czy to jako prywatny człowiek, autor licznych artykułów, broszur i większych prac gospodarczych, oświetlających w sposób właściwy w ogólnym planie gospodarczym państwa znaczenie rozbudowy Gdyni.

To też do nowego projektu rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego społeczeństwo polskie odniosło się z całą ufnością i to tym większą, że to właśnie zainicjował twórca Gdyni.



Istniejące i projektowane linje kolejowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym Polski.

OBECNY TEREN CENTR. OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO.

Rozpatrzmy po kolei poszczególne warunki terenowe Centralnego Okręgu Przemysłowego: 1) aprowizację, 2) surowce, 3) komunikację.

Teren sam stanowi centrum terytoriów polskich. Jakkolwiek w samych widłach Wisły i Sanu są gleby różne i często nizinne, to na wschód i południe leżą najżyzniejsze ziemie polskie, a pszenica „sandomierka" od sandomierskich pól bierze swą nazwę.

SUROWCE?

„Podstawowych kopalin, t. j. żelaza i węgla, Okręg Sandomierski nie posiada, znajdujemy tu natomiast szereg użytecznych minerałów. I tak w Zawichoście i pod Ożarowem występują pokłady wapnia, bardzo wysokiego gatunku. Wapień ten już sto lat temu wędrował Wisłą w u-

szczelnionych beczkach do twierdzy modlińskiej. Obecnie eksploatacja tych złóż podupadła, tak, że nawet do Sandomierza sprowadza się wapień, aż z Łagowskich Kopalni pod Kielcami. Również pod Zawichostem, a także w Słupczy jest kamień na szosy i bruki, a w Międzygórzu (gmina Lipnik) wydobywa się w miejscowej powiatowej kopalni kwarcyty. W Jemkowie występuje tani i zdatny do budowy piaskowiec, dający się ciąć piłą na dowolne kawałki i płyty nawet cienkie i trwałe. Ponadto cała Sandomierszczyzna i Powiśle obfituje w doskonały surowiec do wyrobu cegły."

„Pod Annopolem, aż do Gościeradowa są pokłady fosforytów, skąpo dziś eksploatowane, gdyż Wisłą droga zatrudna, a odwozi się je do Ćmielowa na kolej, skąd — koleją — do Mościc i Chorzowa. W Pińczowskim pod Starą Wiślicą są bogate góry gipsowe, które dawniej były eksploatowane, Wisłą szły do Warszawy i dalej do młynów gipsowych, rozsianych nad Wisłą. Nie należy wreszcie zapominać, że okolice Sandomierza należą do najstarszych geologicznych pokładów, mało zbadanych, mimo, że miejscami odsłoniętych. W t. zw. Górach Pieprzowych pod Zawichostem odkryto np. liczne gniazda syderytu.

Prócz szeregu użytecznych minerałów i kopalin posiada jeszcze Centralny Okręg Przemysłowy wielkie bogactwa surowca drzewnego, skupione głównie w wielkich połaciach leśnych po obu brzegach rzeki Sanu. Po doprowadzeniu do tych okolic taniej energii przemysłowej powstaną tu pierwszorzędne warunki dla racjonalnej eksploatacji i przeróbki drewna, a mianowicie dla przemysłu papierniczego, celulozowego i związanego z suchą destylacją drewna.

Problem uprzemysłowienia Centralnego Okręgu i zaopatrzenia okolic fabrycznych tego okręgu w tanią żywność, wiąże się integralnie z kwestią transportu. W chwili obecnej właściwe widły Sanu i Wisły są niemal całkowicie odcięte od świata, zwłaszcza w kierunkach na północ i północny zachód, czyli, że brak dogodnych połączeń właśnie pomiędzy północnym obszarem zbożowym a okręgiem przemysłowym, mającym powstać w powiatach: niżańskim, kolbuszowskim, tarnobrzeskim i t. p."

SKĄD ENERGIĘ BĘDZIE CZERPAŁ CENTR. OKRĘG PRZEMYSŁOWY?

„Gros naszych pokładów węglowych ma położenie w stosunku do głównych ośrodków dyspozycji gospodarczej kraju niedogodne i ekscentryczne. Otóż Centralny Okręg Przemysłowy może dysponować dwoma innymi, dodatkowymi źródłami siły pędnej, a mianowicie, gazem ziemnym z Zachodniego Zagłębia Naftowego i „białym węglem" z pobliskich Karpat. Już w niedługim czasie rozpocznie się budowa gazociągu z Roztok do ośrodków przemysłowych centralnej Polski, ponadto linie przesyłowe bardzo wysokiego napięcia połączą Rożnów via Mościce z Centralnym Okręgiem Przemysłowym i stolicą. Obok tego tani węgiel, dostarczany frachtem rzecznym z Zachodniego Okręgu Górniczego (Śląsk — Chrzanów — Zagłębie), stworzy doskonałe warunki dla rozwoju przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym."

ZAGADNIENIE KOMUNIKACYJ NA CENTR. OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO.

Rozbudowa dróg wodnych jest tu b. na miejscu. Od czasów starosłowiańskich nikt tu się rozbudową spławu na Sanie, budową kanałów nie zajmował, co rok tu w mniejszym lub większym stopniu rozpłaszcza się Wisła b. szeroko, powódź niszczy pola i wioski.

Rozbudowa dróg wodnych będzie tu postępowała w następującym porządku:
1. Regulacja środkowej Wisły i Sanu.
2. W dalszej przyszłości — budowa drogi wodnej, która połączy Bałtyk z Morzem Czarnym przez Wisłę, San, Dniestr i Prut i ewentualnie kanał: Gliwice — Jarosław przez Oświęcin — Kraków — Mościce.

Rozbudowa linii kolejowych na tym terenie jest stosunkowo nieznaczna. Dawny rząd rosyjski celowo nie doprowadzał linii kolejowych do dawnej granicy austriackiej. (Dane o surowcach i o komunikacji oparte są na materiale z „Gazety Polskiej").

„Jeszcze w r. 1914 na całym południowym pograniczu Kongresówki do Małopolski prowadziła tylko jedna jedyna droga kolejowa, biegnąca na Częstochowę — Ząbkowice — Maczki (wówczas Granica) do Trzebini. Następne połączenie kolejowe leżące dalej na wschód prowadziło przez Brody i Radziwiłów wprost na Wołyń. Dzisiejsza linia kolejowa Skarżysko — Ostrowiec — Sandomierz kończyła się ślepo w Ostrowcu, a linie Lublin — Rozwadów — Rawa Ruska — Lwów wogóle nie istniały. Połączenia te zbudowane zostały dopiero przez Rosjan w czasie wielkiej wojny dla celów wojskowych. Jako typowe linie wojenne po wojnie musiały ulec gruntownej przebudowie.

Zastanawiając się nad zagadnieniem dalszej rozbudowy sieci kolejowej w okręgu centralnym, rzuca się w oczy konieczność budowy dwu dalszych linii, z których jedna bieżąca równoleżnikowo z zachodu na wschód łączyłaby Śląsk poprzez okręg centralny z południowym Wołyniem, a druga biegnąca południkowo łączyłaby najkrótszą drogą Warszawę z granicą czesko-słowacką w Orłowie.

„Jeśli chodzi o linię południową, to Min. Komunikacji wysunęło niedawno projekt budowy kolei Kielce — Mędrzechów — Tarnów. Zrealizowanie tego projektu może się przyczynić do najkrótszego połączenia Polski środkowej, a pośrednio i Prus Wschodnich z Centralną Słowaczczyzną, Budapesztem i Bałkanami."

ŚWIATOWA WYSTAWA W PARYŻU W 1937 R.

„L'Illustration" N 4213

Ogólny widok wystawy międzynarodowej w Paryżu. Widok placu Trocadéro od strony Sekwany.

Co pewien czas w poszczególnych państwach świata urządzane są wystawy międzynarodowe. Polska również należy do owego wielkiego zrzeszenia państw, urządzających kolejno u siebie wystawy i ma możność urządzenia wystawy światowej w Polsce w r. 1943.

Przed dwoma laty myśl urządzenia w Polsce tej wystawy była bardzo popularna. Utworzone zostały samorzutnie specjalne ciała zbiorowe, mające na celu zawczasu przygotowanie projektów samej wystawy, kosztorysów, władze municypalne poparły tę pracę przygotowawczą.

W tym też czasie we „Flocie Polskiej" podawaliśmy projekty przebudowy i rozbudowy Warszawy w związku z tą wystawą światową.

Należy dodać, że wystawa taka, choć wymaga wielkich kosztów,jakkolwiek pawilony obcych państw są budowane przez obce państwa, lecz w ogólnym płatniczym bilansie państwa koszty te zwykle z nadwyżką zwracane są przez napływ turystów. Projekt ten urządzenia w Warszawie wystawy ze względu na znaczne konieczne inwestycje został na razie zaniechany.

Otwarcie wystawy w Paryżu oficjalnie już nastąpiło. Pawilony jednak nie są jeszcze gotowe, pawilon polski również otrzyma pewne uzupełnienia tak, że właściwie w całej okazałości będzie można prawdopodobnie oglądać wystawę dopiero w sierpniu r. b.



„Die Woche"

Po dokonaniu otwarcia światowej wystawy w Paryżu przechodzi prezydent Francji Lebrun, marszałek Senatu Jeanneney i premier Leon Blum.



„Die Woche"

Wielka rewia wojsk francuskich z okazji uroczystości ku czci Joanny d'Arc. Pod sklepieniem Łuku Tryumfalnego defiluje algierska konnica.

NOWE FORTYFIKACJE NIEMIECKIE WZDŁUŻ GRANICY POLSKIEJ

INTENSYWNA ROZBUDOWA FORTEC, TRZECH LINIJ FORTYFIKACYJNYCH I AUTOSTRAD

W poprzednich zeszytach „Floty Polskiej" powiadamialiśmy społeczeństwo polskie o energicznie prowadzonych pracach fortyfikacyjnych niemieckich wzdłuż granicy Belgii, Francji i nawet Szwajcarii.

Fortyfikacje na zachodniej granicy Niemiec mają charakter obronny, tworzą jedną długą z żelaza i cementu zbudowaną fortecę w postaci blokhauzów, idących wzdłuż Renu.

Charakter strategiczny, jak rzekliśmy, tych fortyfikacyj jest wyraźnie defensywny.

Czynione natomiast fortyfikacje na wschodniej granicy Rzeszy Niemieckiej od strony Czechosłowacji, Litwy i Polski mają charakter wyraźnie ofensywny, mianowicie wzdłuż Odry są rozbudowywane, modernizowane, umacniane cztery fortece, mające charakter baz wypadowych: Głogów, Kistrzyń, Frankfurt nad Odrą i Wrocław.

Donosiliśmy również, że nieprzewidziana rok temu jeszcze w planie budowy autostrad, jest od trzech miesięcy budowana specjalna autostrada wzdłuż wschodniej granicy Niemiec łącząca omawiane cztery fortece poza Odrą.

Obecnie dowiadujemy się o budowie „linii Hindenburga" wzdłuż Odry. Są to trzy rzędy specjalnych fortyfikacyj, budowanych niezależnie od tych fortec czterech, wzdłuż wschodniej granicy niemieckiej od Bałtyku (od Szczecina) aż za Wrocław.

Wiadomość tę opieramy na rewelacjach „Daily Herald" z maja r. b. Ów poważny dziennik londyński powiadamia, że do wykonywania rozbudowy nowych blokhauzów od strony Litwy, Czechosłowacji i Polski zostały użyte zmilitaryzowane oddziały Arbeit-Dienstu.

Oddziały te są izolowane od społeczeństwa miejscowego, skoszarowane w oddzielnych namiotach, ze względu na pośpiech prac oddziały te otrzymują podwójne porcje żywności i żołd w wysokości 1 marki dziennie.

Na Pomorzu niemieckim tworzone są tereny osadnicze, ludność polska ze Śląska Opolskiego jest wywożona wgłąb Niemiec, już 6000 rodzin polskich wywieziono do prowincji centralnych.

Na tereny osadnicze są przesiedlane całe wsi, przez które przechodzi linia fortyfikacyj.

Według „Daily Herald" fortyfikacyjna linia Hindenburga dzieli się na trzy odcinki:

Odcinek północny ciągnie się od Szczecina aż do Kistrzynia i składa się z kilku przedmości na linii Odry, o charakterze wybitnie ofensywnym.

„Odcinek środkowy — zawarty jest w łuku, który tworzy Warta i zagięcie środkowego biegu Odry aż do miejscowości Krossen.

Odcinek ten składa się z 3-ch ciągłych pasów fortyfikacyj, z których najbardziej naprzód wysunięty biegnie wzdłuż granicy polskiej i opiera się lewym skrzydłem o Wartę przy miejscowości Landsberg, prawym skrzydłem o Odrę poniżej miejscowości Tuellichau.

Między tą linią fortyfikacyj nad granicznych, a rzeką Odrą biegnie drugi pas fortyfikacyj od Warty przez Drossen. Reppen do Krossen nad Odrą.

Trzeci wreszcie, najsilniejszy pas fortyfikacyj, stanowi środkowy bieg rzeki Odry wraz z twierdzami Kistrzyń — Frankfurt nad Odrą, oraz zamienioną na twierdzę miejscowością Foerstenberg.

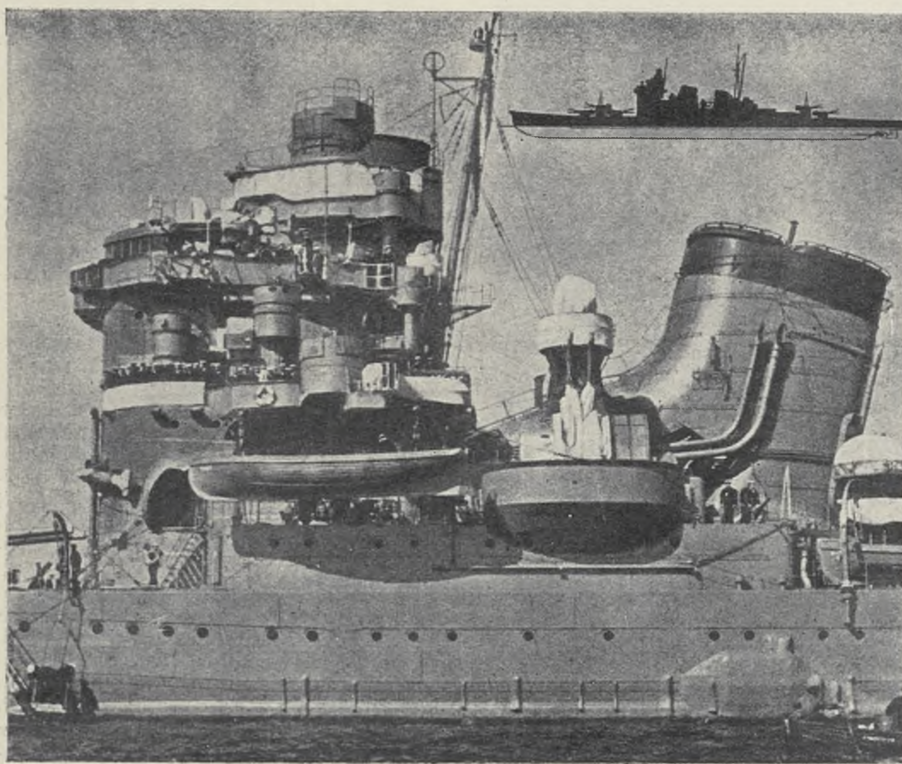
Zachodni odcinek „linii Hindenburga" biegnie wzdłuż Odry, wyznaczony przez fortece w Głogowie i we Wrocławiu. Odcinek ten ma znowuż znaczenie wybitnie zaczepne i to zarówno w stosunku do Polski, jak i Czechosłowacji.

W powyższym systemie zachodnich fortyfikacyj niemieckich, odcinek środkowy, potężnie ufortyfikowany i złożony z 3-ch kolejnych linii obronnych, ma podwójne zadanie — wstrzymać napór ofensywy polskiej z Poznańskiego na Berlin i zabezpieczyć skrzydła niemieckich armii ofensywnych, rzuconych z dolnej Odry w kierunku na polskie Pomorze lub z górnej Odry od Wrocławia na Katowice i Częstochowę."

Bardzo charakterystycznym jest dla tej chwili i inne wydarzenie: na Litwie czynniki rządowe zorganizowały wystawę pamiątek napoleońskich z r. 1812 i z okazji tej wystawy zaprosiły do stolicy Litwy francuskich mężów stanu, którzy skorzystali z zaproszenia i odwiedzili nie tylko Litwę ale Estonię i Łotwę.

Z relacji interwiewowych francuskich posłów do parlamentu, którzy odwiedzili kraje nadbałtyckie, wynika, że państwa te i Litwini b. pragną jeszcze większego zacieśnienia węzłów przyjaźni z Francją i że Litwa w stosunku do Polski nie jest tak wrogo usposobiona, jak się to dotychczas zdawało.

DALSZE ZACIEŚNIANIE PRZYJAŹNI NIEMIECKO - JAPOŃSKIEJ



„Hamburger Illustrierte"

Japoński okręt wojenny „Ashigara" zawitał z wizytą do portów niemieckich. Krążownik „Ashigara" jest uzbrojony w dziesięć dział 20,3 cnt. i osiem dwunastocentymetrowych.



Prasa niemiecka bardzo gościnnie wita marynarkę wojenną Japonji i przywiązuje niezwykle znaczenie do tej wizyty. Ilustracja hamburska na okładce tytułowej uwypukla to zbratanie się marynarzy niemieckich i japońskich.

RADOSŁAW KRAJEWSKI:

ŚWIATOWA POLITYKA MORSKA

(MARZEC — CZERWIEC)

Cztery główne ośrodki niepokoju utrzymują w stanie podgorączkowym, chorobliwym glob ziemski.

W nich to rozżagwia się coraz możniejsze niezadowolenie, rozpłomienia się chciwość, zawiść wszechmożna, nienasycona żądza zaborczości.

W ich kuźniach muskularni kowale kują proletariackie noże, cezaryjskie miecze, płatnerze kują z blach pancernych zbroje hartowne najstraszliwsze, hojnie opłacani chytrzelce konstruują najwymyślniejsze dotąd niewidziane narzędzia zbrodni wszech obowiązującej, powszechnej.

Te cztery ogniska zapalne to:

1. Niemcy dążące od kanclerza Bismarcka do hegemonii w Europie i na Atlantyku.
2. Japonia dążąca od zwycięskiej dla niej wojny rosyjsko-japońskiej, chińsko-japońskiej do hegemonii w Azji i na Pacyfiku.
3. Włosi pragnący odbudować jeśli nie w dawnej świetności Imperium Romanum, to panować niepodzielnie w północno-wschodniej i środkowej Afryce i na morzu Śródziemnym.
4. Sowiety dążące do zniszczenia faszyzmu Niemiec, Włochów i Japonii, do ogólnoświatowej wojny klasowej, do utworzenia na gruzach demokracji i białego imperjalizmu swego własnego imperjalizmu czerwonego, czerwonego absolutyzmu, czerwonej totalności, wbicia jednostek ludzkich w ciasne klatki czerwonej doktryny społecznej.

Niemcy, Włosi, Japonia i Sowiety uzbroiły się ponad miarę potrzeby własnej obrony. Japonia zagarnęła Mandżuko, Włosi — Abisynię, Niemcy drą Traktat Wersalski.

Te cztery państwa mają między sobą wiele i coraz więcej różnych interesów: Włosi nie chcą upadku katolicyzmu w Niemczech, przyłączenia do Niemiec Austrii i Węgier, hegemonii Niemiec w Europie, kolonii niemieckich w Afryce, niemieckiej siły na m. Śródziemnym.

Ale Włosi szukają sprzymierzeńców. do straszenia Anglii i Ligi Narodów. Włosi prawdopodobnie pogodzą się z utratą niepodległości tych lub innych narodów, jeśli sami coś na tym zyskają, i stąd to przyjaźń niemiecko-japońsko-włoska, stąd to jednoczenie się czynników niepokoju do walki z czynnikami pokoju.



Prezydent Czechosłowacji dr. E. Benesz przez premjera Hodżę wysunął projekt utworzenia bloku Małej Entanty z Austrją i Węgrami pod protektoratem Anglji i wyraził zgodę na dozbrojenie się Węgier.



„Die Woche"

Kanał Suezki, stanowiący część angielskiej drogi imperjalnej, jest własnością towarzystwa akcyjnego, w którym rząd angielski ma głos decydujący. Kanał ten jest równocześnie prawie jedyną drogą z Włoch do Abisynji i stąd pochodzi walka na razie „dyplomatyczna" Italii o kanał.

Niemcy na razie żądają zwrotu kolonii i wolnej ręki na wschodzie. Wiążące się ze sobą coraz bardziej w organizowaniu własnej samoobrony i zmuszone również do zbrojenia się państwa pokoju nie chcą Niemcom zwrócić kolonii, udostępnić źródeł surowców, ani dać wolnej ręki na Wschód Europy.

Zagrożona jest na Wschodzie między innymi i Czechosłowacja, posiadająca we swych powiatach większość niemiecką.

To też wysunięty przez czechosłowackiego premiera Hodżę projekt utworzenia obronnego związku państw naddunajskich razem z Austrią i Węgrami obiecała popierać Anglia, Anglię obiecały gospodarczo popierać Stany Zjednoczone Ameryki Półn., stojące na czele związku gospodarczo-politycznego 23 państw tamtej półkuli.

POLITYKA MORSKA OSTATNICH MIESIĘCY.

We wzajemnym układzie stosunków między mocarstwami morskimi w ostatnich miesiącach ważniejsze zmiany nie zaszły.

Dążenie do ograniczenia zbrojeń morskich nie dało wyników oczekiwanych, Niemcy, Włosi, Japonia zbroją się nieprzestrzegając lub nie przyjmując żadnych ograniczających ich zobowiązań. W ślad za tym jęła się zbroić i Anglia tak intensywnie, że potrzebne do zbrojenia surowce podrożały niepomiernie a Niemcy i Włosi poczęli odczuwać ich brak coraz wyraźniejszy (wizyta dr. Schachta w Paryżu).

Stosunki gospodarcze St. Zjednoczonych i Anglii oraz Francji i Polski jeszcze bardziej się zacieśniły przez świeżo odnowione traktaty handlowe.

Walka jedynie o Kanał Sueski i o Gibraltar ujawniła się w nowych jaskrawych wypadkach, polityka morska Sowietów weszła w nową erę i powstały pewne nowe zagadnienia w polityce kolonialnej.

WALKA O KANAŁ SUESKI.

Do Abisynii prowadzi droga przez kanał Sueski, kanał Anglików.

Krainą libijską wzdłuż brzegu morza Śródziemnego Mussolini wybudował 800

kilometrów szosy. Na pamiątkę wybudowania jej śród piasków wzniesiono łuk triumfalny z napisem z Wirgiliusza: „żywiące słońce, nie mogłoś ponad Rzym oglądać nic większego."

A gdy Duce przejeżdżał tamtędy, czynił się tak popularnym śród mahometan, że jęli go nazywać obrońcą Islamu.

Tak pobyt Mussoliniego w Tripolitanii opisuje Marek Domański:

„Wybrano na tę uroczystość cudowną dolinę, otoczoną palmowymi gajami, oddaloną o kilkanaście kilometrów od Trypolisu. W dolinie tej stawiło się konno trzy tysiące Arabów. Widok był istotnie niecodzienny. Gdy Mussolini przybył do oazy i wjechał na wzgórze, od tłumu Arabów oderwała się grupa jeźdźców. Byli to notable arabscy, którzy w pełnym galopie podjechali do Mussoliniego, osadzili konie tuż przed nim i zszedłszy z koni, wręczyli mu „szpadę Islamu — dobrze zahartowaną", jak powiedział najstarszy z notablów arabskich, w krótkim przemówieniu. Tłum Arabów wydał potrzykroć wojenny okrzyk „Uled! Uled! Uled!"

Mussolini po przyjęciu szpady, trzykrotnie zawinął nią w powietrzu, aż zamigotały w stali promienie słońca i trzykrotnie doniosłym głosem powtórzył wojenne zawołanie Arabów „Uled!" Tą prostą demonstracją wywołał niebywały wybuch entuzjazmu wśród tubylców.

A potem na czele 3 tysięcy jeźdźców arabskich udał się Mussolini do Trypolisu, gdzie na Piazza Castello zakończył uroczystość wielką mową do ludności muzułmańskiej — mową o ogromnej politycznej doniosłości."

W następstwie tej wizyty Mussolini w kwietniu r.b. poczynił liczne uprawnienia dla ludności muzułmańskiej, chcąc w ten sposób potwierdzić niejako pokładane w nim nadzieje i nadany mu przydomek „obrońcy Islamu".

Na posiedzeniu senatu 15 maja r. b. (P. A. T.) sekretarz stanu marynarki admirał Cavagneri oświadczył, że budowa dwóch pancerników postępuje w szybkim tempie, poza tym dokonywuje się obecnie modernizacji czterech innych pancerników, dwóch krążowników, czterech dużych kontrtorpedowców, 10 torpedowców, 600-tonowych. Niebawem opuści stocznię 14 nowych łodzi podwodnych. Jednocześnie rozpoczęto budowę 12 kontrtorpedowców o wyporności 1600 ton, 16 torpedowców 10-tonowych, 20 łodzi podwodnych oraz wielkiej ilości małych okrętów pomocniczych.

Minister aeronautyki gen. Valle oświadczył, że lotnictwo włoskie, po otrzymaniu chrztu bojowego w wojnie abisyńskiej, rozszerzyło obecnie swój zasięg działania poza pasem śródziemnomorskim na morze Czerwone i ocean Indyjski. Wszystkie włoskie bazy lotnicze na Sycylii, Sardynii, na morzu Egejskim i w Afryce wschodniej zostały wzmocnione. Materiał lotniczy został całkowicie odnowiony, a samoloty starszego typu służą jedynie dla celów wyszkoleniowych.

Włochy posiadają obecnie ponad *10 tysięcy wyszkolonych pilotów* i podwoiły liczbę samolotów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to dopiero początek.

Jeśli sobie uprzytomnimy zaburzenia w Egipcie popierane przez Włochów podczas wojny abisyńskiej, zażegnane przez Anglię na mocy specjalnego układu z Egiptem, — stacjonowanie floty wojennej włoskiej nieopodal wylotu kanału — to był pierwszy okres nieoficjalnej walki o Suez. Z tą walką również wiązane są zaburzenia w angielskiej Palestynie, co Anglia zamierza zakończyć, czyniąc z mandatowego kraju dominium z ograniczeniami dla napływu żydów do Palestyny.

Drugi okres walki to kokietowanie islamu, którego większość wyznawców jest podległa Anglii i opanowywanie zbrojne morza Czerwonego i pobrzeży oceanu Indyjskiego. Co będzie, gdy Włosi przetną angielski wielki szlak do cesarstwa indyjskiego?

ROCZNICA UTWORZENIA NOWEGO CESARSTWA RZYMSKIEGO



„Illstrierte Biatt"

Bardzo uroczyście była obchodzona w Rzymie rocznica podbicia Abisynji i utworzenia cesarstwa rzymskiego. Król Wiktor Emanuel, następca tronu Ks. Hubert, Mussolini w loży podczas uroczystości.



„Illustrierte Bla.t"

Defilada nowowymusztrowanych abisyńczyków i innych wojsk kolorowych na ulicach Rzymu.

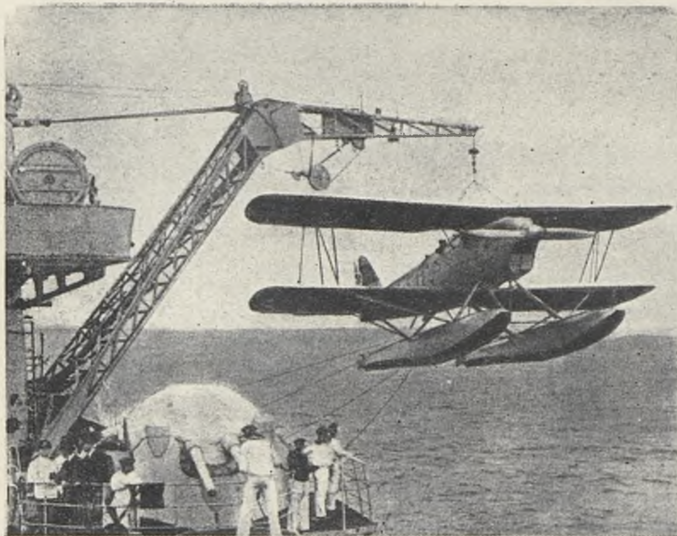
I przewidująca polityka angielska zawczasu stara się za wszelką cenę pozyskać Turcję.

Niedawno Turcja miała dyplomatyczny zatarg z Francją o Sandżak Aleksandretty niedługo po wizycie niemieckiego ministra dr. Schachta w Turcji.

Zapobiegliwa Anglia już jest w najlepszych stosunkach z prezydentem Kemal-Paszą, już zawarła umowę, co do stacjonowania okrętów wojennych w portach tureckich, już we wschodniej części morza Śródziemnego tworzy nowe własne bazy wojenne.

Mimo odwołania przez Mussoliniego dziennikarzy z uroczystości koronacyjnych, następuje obecnie między Anglią i Włochami jakby chwilowe odprężenie.

Anglia uznała podbój Abisynii, uczynił to sąd angielski z okazji rozstrzygania jakiejś mało ważnej sprawy cywilnej, w której oparł się na dokumentach włoskich.





Hydroplan na pancerniku „Deutschland" zawieszony na żurawiku i przymocowany linami z drutu do okrętu. Obok hydroplan wyrzucany z wyrzutni nad morze.

WALKA O GIBRALTAR PRZEKSZTAŁCONA W „PRÓBNĄ" WOJNĘ ŚWIATOWĄ".

Gdyby nie można było do Abisynii dostać się przez Suez, jest droga przez Egipt, ale Egipt jeszcze nie jest włoski, jest droga przez Gibraltar angielski, ale pierw musi opanować Hiszpanię gen. Franco, pupil włoski, pierw muszą Hiszpańskie porty w Europie i Afryce być oparciem dla Włochów, a Hiszpania ich atutem politycznym, wówczas może zdołają Włosi opanować m. Śródziemne i Gibraltar.

Ta walka o Gibraltar, bo tak każe ją nazywać logiczne wnioskowanie, subsydiowana przez banki włoskie i popierana przez włoskich i niemieckich ochotników, załamała się.

Wojska gen. Franco zdobyły większość terytorjów Hiszpanii, już już miały zdobyć Madryt. Taka była pewność zdobycia Madrytu, że wyprawiono nawet tabory z żywnością dla głodnych mieszkańców, a tu ofenzywa gen. Franco załamała się, włoscy ochotnicy wielokrotnie odparci, pobici i wojna przeciąga się w nieskończoność, przekształca się w jakąś próbną koszmarną wojnę europejską na terenie Hiszpanii. Tego, zdaje się, Mussolini nie przewidział i Niemcy również.

Zrazu coś tam ochotnicy niemieccy mieli uszczknąć w Marocco, ale był we Francji krzyk i kanclerz Hitler zdementował te wiadomości.

Już ta hiszpańska wojna staje się nużąca. Stworzono komitet nieinterwencji na wniosek Anglii i Francji, ale niemieckie okręty zostały zaatakowane przez rządowe samoloty hiszpańskie, jako odwet za to zbombardowały okręty wojenne niemieckie hiszpański „czerwony" port Almerię i wraz z Włochami warunkowo wycofali się z komitetu nieinterwencji, by za tydzień powrócić doń.

Sprawa zaczyna się wikłać.

Włosi poczynają się niecierpliwić tą „wojną doświadczalną" i jeszcze więcej zwiększającymi się z dnia na dzień zbrojeniami angielskimi.

Mussolini zwrócił się do prezydenta Roosevelta z prośbą o interwencję w Europie w celu zaprzestania zbrojeń.

NOWA ERA W POLITYCE MORSKIEJ SOWIETÓW.

Tragedią dawnego imperium rosyjskiego było:

1) rozproszkowanie floty wojennej,
2) trudności przy wyjściu na morza.

Flota rosyjska to trzy floty: Bałtyku, m. Czarnego, i Dalekiego Wschodu.

Swobodne operowanie tymi flotami na wodach świata było utrudnione, bo wyjście z m. Czarnego zależy od Turcji, a z Bałtyku podczas wojny od tego, kto pierwszy zablokuje przejście koło Danii.

Stąd też tworzenie w ub. m. głównego portu wojennego Sowietów w Murmańsku ma niezwykle doniosłe znaczenie dla morskiej siły obecnej Rosji.

Z Murmańska mają okręty nieskrępowane przejście na Atlantyk i na Pacyfik podczas mniejszych lodów na oceanie Lodowatym.

Znaczenie jest tym większe, że cały okręg Karelii (p. Nr. 22 „Fl. Pol.") został zelektryzowany, usiany portami lotniczymi i liniami kolejowymi i że wybudowano kanał „Biełomorstroj", łączący Botnicką zatokę Bałtyku z m. Białym.

W chwili obecnej stosownie do układu Ligi Narodów w r. ub. z Turcją, flota rosyjska ma zawsze z m. Czarnego prawo wyjścia na Śródziemne i wejścia na Czarne, floty innych państw nie zawsze.

POLITYKA KOLONIALNA.

Polityka Anglii w Indiach spotkała się z nowymi trudnościami.

W latach 1914—18 Anglicy prowadzili w Indiach politykę imperialistyczną. Ta polityka silnej ręki po 1918 roku była zaniechana i to przyczyniło się do rozrostu prądów narodowych, opozycji wobec Anglii, której wyrazem był Gandhi.

Te swoistymi, właściwymi tylko hindusom metodami prowadzone bezkrwawe walki Indii z Anglią zostały zakończone nadaniem nowej konstytucji Indiom, dającej bardzo szerokie uprawnienia czynnikom autochtonicznym, i nadaniem co poczestniejszym maharadżom wysokich tytułów, godności i władzy w ramach nowej konstytucji.

Zdawało się premierowi angielskiemu Baldwinowi, który po koronacji króla Jerzego VI ustąpił z rządu, że spokój i szczęśliwość zapanuje w Indiach Brytyjskich.

Tymczasem, gdy dn. 1 kwietnia r. b. poczęto wprowadzać ustawowo w życie tę nową niezwykle liberalną konstytucję, stronnictwa narodowe wysunęły żądania zmiany tej konstytucji w kierunku dalszego ograniczenia zakresu władzy gubernatorów angielskich w zarządzie Indiami.

Jaskrawym wyrazem opozycji Hindusów jest wzbudzenie powstania przez fakira z Ipi w Aziristanie.

Aziristan jest prowincją Indii, wchodzącą dawniej w skład Pendżabu. Prowincja ta zajmuje 66000 klm. kw., liczy ponad 2.250000 ludności i leży na pograniczu Afganistanu.

Przez przejście Chajbar, w górach, jedyna droga prowadzi z Afganistanu do Indii, gdzie weszło wiele afgańskich plemion, zamieszkując w Aziristanie.

Nienawiść zamieszkujących tu plemion jest tak wielka do Anglików, że co roku



Kanclerz Hitler wita oficerów japońskiej marynarki, jacy przybyli z wizytą do Berlina z kontradmirałem Kobaiashi na czele.

prawie wybucha tu powstanie na górzystym terenie, tłumione krwawo.

Anglicy dla stłumienia powstańców wysłali b. znaczne siły wojsk pieszych, rakietek i aeroplanów bombardujących.

Stłumienie jest trudne ze względu na teren górski i na to, że pewne północne państwo przysłało tu wyszkolonych agitatorów i broń.

Przejście przez Chajbar, jedynej drogi z zachodniej Azji do Indii broni stale 25000 wojska angielskiego i fortyfikacje długości 30 klm.

Ghandi zapowiada nowe powstanie w Indiach w razie nieuwzględnienia żądań narodowców odnośnie nowej konstytucji, która dopiero co weszła w życie.

Powstanie to atoli nie wydaje się być zbyt groźnym, ponieważ po stronie Anglików świadczą się lojalnie wszyscy maharadżowie (książęta hinduscy), 80 milionów muzułmanów i 50 tys. parjasów.

WIZYTA DYPLOMATYCZNA KRÓLA WŁOSKIEGO W BUDAPESZCIE



„Interesante Blatt"

Król i Cesarz Wiktor Emanuel podczas bytności swej na Węgrzech w towarzystwie Horthy'ego obserwuje przemarsz węgierskiego wojska.

Z WALK BRATOBÓJCZYCH W HISZPANJI



CHARAKTER I LICZEBNOŚĆ ARMII SOWIECKIEJ

Armia czerwona, to nie wojsko państwa sowieckiego, to światowa armia wojującego komunizmu. O tym nie wątpi ani na chwilę żaden szeregowiec, ani żaden oficer tej armii. Świadczy też o tym składana przy wstępowaniu do szeregów sowieckiej czerwonej armii przysięga:

„Wstępując do szeregów armii chłopskiej i robotniczej, jako syn ludu pracującego, przysięgam w obliczu klas pracujących i Związku Republik Sowieckich całego świata nie szczędziś sił, ani życia dla sprawy socjalizmu i braterstwa wszystkich narodów".

Marszałek Tuchaczewskij w dziele p. t. „Armia czerwona i milicja" tak formułował zadania armii czerwonej:

„Jeżeli rewolucja socjalna zdobędzie władzę gdziekolwiek na świecie, ma słuszne prawo, jako zjawisko zupełnie naturalne, dążyć do natychmiastowego opanowania krajów sąsiednich, do objęcia całego świata. Samo się przez się rozumie, że narzędziem do tego celu będzie siła wojskowa. Widzimy za tym, że rewolucja socjalna musi wymagać od swej armii zdolności zdobywczych wobec sąsiednich krajów, a jeżeli wypadki tego wymagają, także i dalszych"... „Czyż zresztą możemy sądzić, że nasze wojskowe obowiązki zamykają się w granicach S. S. S. R.? Naturalnie, że nie, gdyż w granicach tych nie stoimy wobec poważnych zagadnień wojskowych... To też misja podjęta przez naszą Republikę musi być ściśle związana z obowiązkiem wywołania rewolucji światowej".

Inny wybitny oficer sowiecki Gusiew w pracy p. t. „Wojna domowa i armia czerwona" wcale się nie zapiera, że Sowiety liczą się z możliwością wojny zaczepnej i pisze:

„Któż nam zaręczy, że na wypadek wojny rewolucyjnej nie będziemy zmuszeni ze względów strategicznych do podjęcia wojny ofensywnej? Możemy być np. zmuszeni do uprzedzenia ofensywy przygotowanej przeciw nam przez jedno lub kilka sprzymierzonych przeciw nam państw imperialistycznych. Możemy poza tym być pociągnięci gdzieś na Zachód w wojnę ofensywną w związku z rewolucją socjalną. Wreszcie nie jest wykluczone, że możemy być zmuszeni do rozpoczęcia na Zachodzie wojny dla natychmiastowego wywołania rewolucji socjalnej. W takim wypadku nasze strategiczne posunięcie musiałoby mieć charakter wojny ofensywnej".

To samo stanowisko głosi jedna z rezolucji VII-go kongresu Kominternu, cytowana przez pismo „Krasnaja Zwiezda" w dniu 21 stycznia 1936 r.:

„Armia czerwona nie może być tylko armią obronną przeciw najazdowi państw imperialistycznych, musi ona także dać stanowczą pomoc w wypadkach, gdy proletariat tych państw toczy walkę rewolucyjną z własnym rządem".

Jeśli wierzyć oficjalnym danym S. S. S. R., zbrojenia sowieckie posuwają się naprzód w niezmiernie szybkim tempie. Ilustruje to następująca tabelka:

w 1929 r.	wydatki na zbrojenia	wyniosły	850 milionów rb.
„ 1931 „	„ „ „	„	1100 „ „
„ 1932 „	„ „ „	„	2264 „ „
„ 1933 „	„ „ „	„	2874 „ „
„ 1935 „	„ „ „	„	6500 „ „
„ 1936 „	„ „ „	„	14850 „ „

Budżet wojskowy Sowietów w 1936 r. wykazuje wzrost, który cyfrowo przekracza cały budżet francuski. Realność tego budżetu i jego wydajność faktyczną jest bardzo trudno sprawdzić, nie mniej jednak świadczy on o olbrzymich przygotowaniach do wojny.

Co do ilości żołnierza, to w r. 1935 sowiecka armia czerwona wynosiła 562 tysiące ludzi, a w r. 1936 podniosła się do 940 tysięcy. Wobec zniżenia od września 1936 r. wieku poboru z 21 na 19 lat, armia czerwona liczyć będzie mogła około 2-ch milionów ludzi. Wyszkolona rezerwa do 32 r. życia wynosi do 10 milionów ludzi. Zaopatrzenie w sprzęt wojenny, flota wojenna, lotnictwo wojskowe rozwija się w niepokojącym tempie:

W początku 1936 r. armia sowiecka miała 5000 samolotów wojskowych, 6000 samochodów, 7000 artmat różnego kalibru, 800 miotaczy min, 32000 karabinów maszynowych.

Według dawnych wykazów flota wojenna sowiecka wynosiła 325 jednostek, z tego 104 pierwszorzędnych, 321 drugorzędnych. W chwili obecnej jest kilka wielkich pancerników z odpowiednią ilością lekkich, kilka flotyli torpedowców, kilka statków do przewozu samolotów, przeszło 40 łodzi podwodnych o 500 do 900 tonn wyporności. Wartość bojowa tego sprzętu wojennego nie zawsze stoi na należytym poziomie. Naprzykład w sowieckiej „Prawdzie" w Nr. 9 z 1937 roku czytamy notatkę o zebraniu lotników sowieckich: ...„Przemawiający na zebraniu („sowiete") lotnicy przytaczali przykłady, kiedy samoloty były w remoncie nieomal przez cały rok i wracały do linii w stanie niezadawalającym"...

Prowadzone jest również na wielką skalę przysposobienie wojskowe młodzieży obojga płci. „Osoawiachim" czyli organizacja obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, liczyła podobno na początku 1935 r. około 17-tu milionów członków w wieku do 21 lat. Młodzież otrzymuje przeszkolenie w 113 klubach lotniczych, 1500 klubach lotniczo-motorowych, 2000 szkołach szybowcowych, 9 lotniczych szkołach dla kobiet. W 1935 roku 700 ty-

sięcy młodzieży przeszło egzamin strzelecki w organizacji „Strzelców Woroszyłowa", 900 tysięcy przeszkolenie samochodowe, 250 tysięcy przeszkolenie woźniców wojskowych.

Proletariusz sowiecki jest ciągle zmuszony do usług na rzecz armii czerwonej w batalionach robotniczych. Już od 10-ciu lat każdy robotnik pod strachem uznania go za wroga państwa zmuszony jest oddawać 10% swego dziennego zarobku na „dobrowolną" pożyczkę, przeznaczoną na udoskonalenie państwa socjalistycznego. Około 90% tych olbrzymich sum idzie na zbrojenia.

Jest rzeczą widoczną, iż wobec wrogiego nastroju mas do ustroju sowieckiego i dyktatora Stalina-Dżugaszwilli, rząd sowiecki obawia się takiej wojny, która by zmuszała do powszechnej mobilizacji tych mas w Sowietach.

Ekspedycja sowiecka wylądowała o 20 klm. od bieguna północnego. Celem tej ekspedycji jest utworzenie stacji stałej dla celów badań magnetycznych, meteorologicznych i dla przelotu aeroplanów z Ameryki do Europy tą krótszą drogą.



„VU"
Wodopianow — lotnik, kierownik ekspedycji Szmidt i Papanin dotarli do bieguna północnego.

MADAGASKAR JAKO TEREN DLA KOLONIZACJI POLSKIEJ

Na Targach Poznańskich w r. b. widniało okazałe stoisko, podające bardzo wyczerpujące informacje o Madagaskarze.

Wiemy, że obecny rząd francuski bardzo życzliwie odniósł się do organizowania kolonizacji z Polski na tej olbrzymiej wyspie, i że jest słusznem, by ze strony Rządu i społeczeństwa te możliwości były dokładnie zbadane, podane do wiadomości szerszej i w granicach pożytku dla dobra ogólnego i dobra jednostki wykorzystane.

B-ski w „Gońcu Warszawskim" podaje bardzo obszerny opis o Madaskarze spółczesnym na podstawie diagramów i danych liczbowych, jakie znalazł w stoisku francuskim na Targach w Poznaniu. Poniżej te wiadomości podajemy w streszczeniu.

„Zorganizowaniem stoiska Madagaskaru na Targach w ogólnym stoisku Republiki Francuskiej, zajęła się Agence Economique de Madagaskar et Dependances. (Adres, jeśli to kogo interesuje: 40, rue du General Foy, Paris).

Wśród licznych eksponatów rzucają się w oczy różne gatunki manioku, ryżu, kawy, kakao, fasoli, pszenicy, najwonniejszych i najsoczystszych owoców. Liczne odmiany esencyj kwiatowych do wyrobu perfum. Najdelikatniejsze konserwy mięsne, owocowe. Rzadkie okazy wanilij i innych korzeni. Wszystko, cokolwiek pod różnymi szerokościami i długościami geograficznymi wyhodować da się w cudownej glebie, również na Madagaskarze. Banany, kopra, tapioka, czego tam zresztą nie ma?

WYMARZONE WARUNKI.

Madagaskar posiada wymarzone warunki kolonizacyjne. Nie jest prawdą, że klimat ma malaryczny. Być może, nie jest on zdrowy dla Europejczyka tuż na wybrzeżu. Trzeba jednak pamiętać, że Madagaskar jest olbrzymim wzgórzem, a ziemie dotknięte wilgocią zajmują zaledwie niespełna 10 proc. całego obszaru. Warunki klimatyczne są tu bez porównania lepsze od wielu innych krain czarnego lądu, lepsze niewątpliwie, niż w Palestynie, gdzie w miesiącach letnich żar staje się nieznośny i nad wyraz dokuczliwy.

Madagaskar nie jest jeszcze dokładnie zbadany pod względem geologicznym. Stwierdzono już jednak niezbicie, że ukrywa w swym łonie najszlachetniejsze kruszce, drogocenne kamienie, życiodajne źródła. Wśród eksponatów znajdujemy piasek złoty i grudki złota, jak również inne szlachetne kruszce. Co jednak wyróżnia tę krainę, ongiś stanowiącą królestwo naszego Beniowskiego, to — najcudniejsza pod słońcem gleba.

Madagaskar jest jednym wielkim ogrodem. Roślinność Madagaskaru nie ma sobie równej w świecie. Na Madagaskarze są liczne gatunki flory najzupełniej nieznane na żadnym z innych lądów. Sądząc z przeglądanej pośpiesznie literatury można wnosić, że najdelikatniejsze zapachy należą bezwątpienia do kwiatów madagaskarskich.

NIE WYZYSKANE MOŻLIWOŚCI.

Rząd republiki francuskiej czyni też wszelkie ułatwienia kolonistom europejskim osiedlającym się na Madagaskarze. Francja nie jest w stanie dostarczyć potrzebnego kontyngentu tych kolonistów. Na Madagaskarze przebywa zaledwie kilkadziesiąt tysięcy Europejczyków, możliwości zaś gospodarcze tego kraju są kolosalne.

Dzisiaj w Madagaskarze w znaczeniu handlowym ulokowanych jest ca 600 milionów franków kapitałów francuskich. Handel to olbrzymi, niczym to jest jednak jeszcze w porównaniu z tym, co może i powinno być przy racjonalnym skolonizowaniu olbrzymiej wyspy.

Madagaskar bowiem wchłonąć może z czasem około 100 milionów ludności, dziś zaś posiada jej tylko około miliona. Ludność tubylcza — jak wszędzie zresztą — ulega degeneracji i wymieraniu. Tak było w obu Amerykach, tak jest na czarnym lądzie, na wyspach Polinezyjskich i Milanezyjskich, na wszystkich zresztą archipelagach, tak jest w Australii — nie może zatem być inaczej na Madagaskarze.

ZWIĄZKI Z POLSKĄ.

Szczególne uczucia budzi Madagaskar u Polaka, przez pamięć na Beniowskiego, który potężną a tak legendarną odegrał ongiś rolę na tej wyspie. Być może, gdybyśmy nie utracili własnej państwowości w owych czasach, Madagaskar należałby dzisiaj do Polski, stanowił naszą kolonię, cenny skarb w posiadaniu Rzeczypospolitej... Kto to wie?

Do dzisiejszego kwitnącego stanu handlu francuskiego na Madagaskarze przyczynił się w niemałym stopniu także ostatni gubernator tej wyspy, potomek polskiego emigranta.

Są to wprawdzie tylko uczuciowe związki nasze z tą odległą krainą, ale nie należy ich bynajmniej lekceważyć, kiedy o Madagaskarze tak głośno jest dzisiaj w prasie i w opinii polskiej.

Byłoby też najwyższego polecenia godnym, ażeby w najbliższym czasie zorganizowana została przez rząd polski dobrze obmyślana i przygotowana ekspedycja na Madagaskar, któraby zajęła się na tej wyspie zbadaniem jej warunków i możliwości emigracyjnych. W skład takiej ekspedycji niechby weszli przedstawiciele nauki, handlu, przemysłu i pracy. Władze francuskie niezawodnie przyjdą z pomocą na spotkanie takiej akcji, gdyż Francji zależy na racjonalnym skolonizowaniu Madagaskaru.

Skarby w ziemi, w puszczach madagaskarskich, skarby w najcudniejszej glebie, rodzącej niektóre płody cztery razy w roku, oczekują w ogóle rąk i mózgów europejskich.

NIE ZMARNUJMY OKAZJI.

Inicjatywa rzucona we Francji musi być podjęta przez Polskę niezwłocznie i w sposób racjonalny. Byłoby również wskazanym, ażeby stoisko Madagaskaru znalazło się w Warszawie, jako wystawa trwająca czas dłuższy. Druki wszelkie, mapy, wykresy i cały wogóle materiał informacyjny, winien być podany nie tylko w języku francuskim, ale i w polskim, celem uprzystępnienia szerokiemu ogółowi zapoznania się z tym bogatym dalekim krajem."

W WIELKIEJ WSI NAD MORZEM POWSTANIE DOM RYBAKA



Zarząd Oddziału Stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej, siedzą od lewej strony: St. Kochanowicz, T. Reicher-Sosnowski, St. Bronikowski, inż. A. Inatowicz-Łubiański, Fr. Moskwa (prezes), Stanisław Trzepałko, Rad. Krajewski, Franciszek Szwoch, mjr. M. Łapin.

Oddział Stołeczny od wielu lat zbierał pieniądze na budowę Domu Rybaka i obecnie przy wydatnej pomocy ze strony Zarządu Głównego L. M. i K. (prezes gen. Kwaśniewski) przystąpił do budowy tego Domu kosztem 80 tys. zł

Oddział Stołeczny utrzymuje własnym sumptem świetlicę w Wielkiej Wsi-Hallerowie.

BUDŻET MARYNARKI BRYTYJSKIEJ

Budżet marynarki angielskiej na rok bież., zawierający kredyty na budowę 3 okrętów liniowych i 7 krążowników, zamyka się ogromną kwotą 100 milionów funtów szterlingów (przeszło 2.700 milionów zł.). Jest to największy budżet, jaki posiadała marynarka brytyjska za cały czas swego istnienia. Realizacja całokształtu programu rozbudowy marynarki angielskiej na podstawie słynnego „big naval defense act" w roku 1889 kosztowała 100 milionów funtów szterlingów, kwota ta jednak została rozłożona na szereg lat, tymczasem obecnie obejmuje ona wydatki jednego tylko roku.

W budżecie zostały uwzględnione kredyty na modernizację krążowników, specjalnie zaś na wzmocnienie ich osłony i obrony przeciwlotniczej.

Gros kredytów pochłonie budowa trzech nowych okrętów liniowych, których koszta zostały obliczone po 8 milionów funt. szt. Koszta te są nieco większe w porównaniu do kosztów „Nelson'a" i „Rodney'a", najnowszych okrętów liniowych o tej samej wyporności. Różnica powstała na skutek wzrostów kosztów budowy, które wynosiły 176 funtów szterlingów dla tonny w roku 1925, a obecnie osiągnęły 200 funt. szt.

Jak wiadomo realizacja pięcioletniego planu rozbudowy marynarki brytyjskiej została obliczona na 600 milionów funtów szterlingów. Po zrealizowaniu tego planu flota brytyjska będzie liczyła w swoim składzie 25 okrętów liniowych, 60 nowoczesnych i 10 starszych krążowników i około 200 kontrtorpedowców. Po zrealizowaniu programu marynarka angielska będzie dysponowała taką ilością lotniskowców, że będą one w stanie zabrać 500 samolotów. Personel marynarki, liczący obecnie 101.000 oficerów i marynarzy wzrośnie do liczby 120.000.

Dla zobrazowania ogromu wydatków, jakie pociąga za sobą rozbudowa floty angielskiej podajemy kilka cyfr porównawczych: zapas złota Banku Brytyjskiego wynosi 314 milionów funt. szt., koszta budowy największego budynku w Londynie wyniosły 3.636 tysięcy funt. szt., a budowa „Queen Mary" kosztowała 5 milionów funtów szterlingów. „Gazeta Polska".

PRODUKCJA STOCZNI GDYŃSKIEJ



Łódź motorowa, wykonana w stoczni gdyńskiej.

RADOSŁAW KRAJEWSKI

WENETA

(Bałtycka legenda o podmorskiem mieście Słowian, osnuta na faktach zalewu plemion słowiańskich, zwłaszcza plemienia Wenetów, przez rasę germańską i na widywaniu co pewien czas na Bałtyku zjawiska fatamorgany. Ostatnie takie zjawisko było widziane z wybrzeża gdyńskiego w połowie czerwca 1937 r., przy sprzyjających warunkach ciszy i wielkich upałów).

Idę z Oksywia brzegiem ku Piaśnicy.
Pieniądz znajduję śród dun:
po jednej stronie człowiek czworolicy,
po drugiej napis z run.

Z zachwytem patrzę w niewidziany obrys,
rzeźbił go jakiś przedwieczny Wit Stwosz,
co zwał Bielboga wszechmocnym i dobrym,
i odczytuję w runach słowo: grosz.

Grosz onen groszem swoich przodków mieniąc,
myślą zapadam w ich świat i ich ład.
Och to jest Słowian nadbałtyckich pieniądz
z ponadłabiańskich, z legenadarnych lat.

Z tych lat, gdy ludzie z imion końcówkami:
na „pełk", na „bur", na „sław", na „wit"
w środku Europy są hegemonami;
gdy: Sławia była isty jaw, nie mit.

Myśl utęskniona w zmierzchłe wieki bieży.
Wtem morze niknie, a z wód, z morskich wód
cud: wynurzają się posągi, wierze
długie ulice, biały strojny gród.

I drugi takiż świeci z chmur kłębowia
i trzeci świeci, gdzie niebiosów strop.

O wieczne miasto nadbałtyckich Słowian...
O życiodajny mistycznych zbóż snop...

Wchodzę do miasta, ludzie tak mi znani:
ktoś z moich krewnych, któraś z moich sióstr,
tacy gościnni i rozradowani,
ale, jak ryby. Choć rozewrze ust

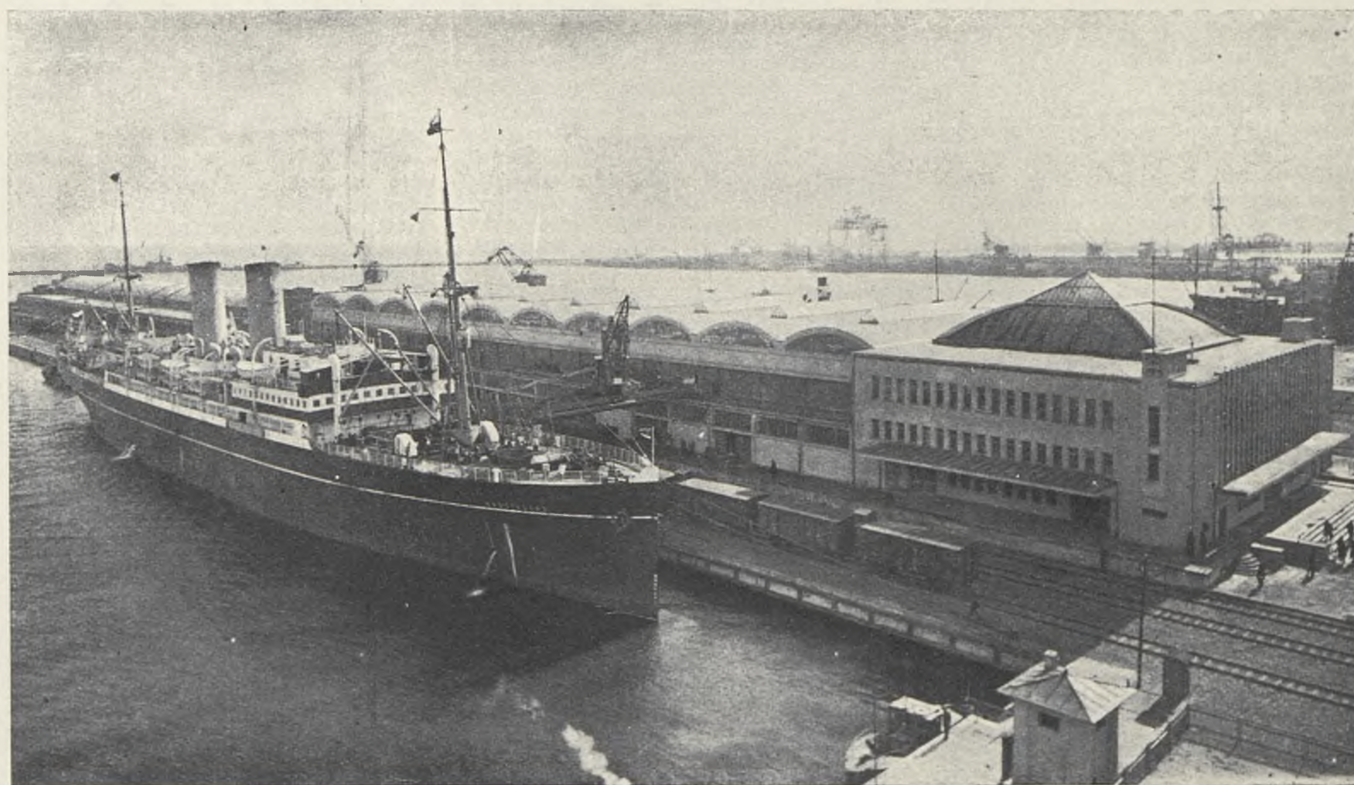
które z nich, cisza, słowa nie wypowie.
Czytam na bramie: Gród ten mocą klątw
pod morzem trwa i z głębi morza co wiek
na krótko tylko wznosi się nad strąt.

Jeśli ktoś z ludzi lądu naonczas
kupi w Wenecie coć choćby za grosz,
potęga klątwy w Wenecie się kończy. —
Weneci proszą, bym kupił coś z brosz,

z muszli błękitnych, coś ze złotej przędzy.
Za grosz jantaru dają pełen kosz.
Szukam w kieszeniach coraz głębiej, prędzej.
Miasto wybawię za jeden mój grosz.
Szukam. Ratujcie. Nie mam nic pieniędzy.

Wracam w to miejsce, gdziem znalazł grosz wprzódy
i gdziem go zgubił. O, nie uwierzycie.
Znikły na morzu miasta dziwocudy
i te na chmurach i te w nieb zenicie.

Co czynić? Szukam grosza-talizmanu,
dzięki któremu kiedyś może zbawię
Wenetę cudną, te pozatapiane
miasta słowiańskie, całą Wielką Sławię.



Dworzec morski w Gdyni. Przy nabrzeżu stoi statek pasażerski.

ŻONA SWANTEWITA

FRAGMENT Z POGAŃSKIEGO MISTERIUM

ŻONA SWANTEWITA.

(groźba)

Chcesz żonę swoją poniechać,
opatrzyła się ma płeć,
inna cię snać łowi w uroków sieć,
— jedź
na tę słotę, na dedź.
Ja ci nie bronię jechać.
Wierzaj,
pierzeje rozewrę naścierzaj,
niech ludzie też znają bogów roskosze,
przywdzieję wisiory, spony, brosze,
Kupałową Noc ogłoszę,
sproszę
harne junosze, kraśnięta — panosze,
hojna nieśmiertelnych i śmiertelnych wita,
i stanę śród nich miłością niesyta,
naga ja — żona Swantewida...
Będę ich sobą odurzać, kusić,
tarzać się w łąkach urodą rozpita,
tańcować z nimi śród twoich komór
i od gorąca dusić,
jak pomór...
O...

(prośba)

Nad ogniem wolnym piecz,
do krwi siecz
moje wyzwańcze, rogate chuci,
rób, co cni
się tobie, lecz
miłuj mnie mocniej,
luciej,
niż ten żelazny miecz.
W tobiem cała stęgła,
bez ciebie jestem, jak z drzew
zerwany liść na mroki.
Zda mi się — żyły wszystkie wtopiły
się w twój miąż, jaźń, krew,
żywe w jedni płyną soki,
jednią patrzymy w ten świat szeroki,
o wspólne, wspólne pić nam wyroki.
Ty dobry, luby,
bezmiar moich uśmiechów i łez...
Chcę być ci wierna, jak pies,
niewolnica,
chcę patrzeć w twe lica,
zgadywać każdej twej myśli ruch,
być jako
szczęście niosący ci druh.
O — sny
mam o tobie ciemne, jak sosny,
tyle miłosnej
z nich kanie żywicy...
Wróć do łożnicy,
umajonej w kwietne powoje,
będę ci szeptać swoje
do ciebie kochanie.

SWANTEWIT.

(groza)

Mówi to moja żona...
Mówi to lechitka rodem...
Mówi to, której płodem
są ziem tych dziedzice,
i nie gorze wstydem lico...
Takom że sobie z tylu żon
wybrał na cześć, na schron,
na żonę...

(wskazuje ręką)

A widzisz te łuny czerwone...
Tam bogów najezdnych tłum wraży
worał się w Jaźni Laszej granice,
gospodarzy,
ja na granic stoję straży.
Jako pałubom mym
lechici dają czworo twarzy
na znak wszech wiedz,
tak póki Lechji granicznych miedz
znów nie wpolę w jej własne krawędzie,
dopóty, wiedz
w łożnicy mnie nie będzie.
Ciury, bojowy wóz...

ŻONA SWANTEWITA.

(przez łzy)

Pędź naschwał, zwołuj, trąb,
rąb, w krwi wrażej się kąp
po pas,
widzę czas,
gdy miecz twój wrzucam w jezior głąb.
Niech co chce z Lechją się stanie...
Oczaruję, otumanię,
miłowań moich rozewrę otchłanie,
że cały, jak dąb
zwalisz się w moje miłowanie.
I nie wyrwie cię z mych czarów
krzyk ze strażniczych turm,
ni huk bitewnych surm,
ni szarżujących secin hurm,
ni najezdnych cezarów
do bram Jaźni Lechnickiej huraganowy
szturm.

SWANTEWIT

(wsiada na wóz bojowy, podany przez CIURĘ)

ŻONA SWANTEWITA

(usiłuje wóz zatrzymać)
(odpada)
(wstaje z ziemi)

(klątwę rzuca za odjeżdżającym).

Bogdaj ten czyn szczezł,
co od żony zabrał męża,
i miecz,
co w czynie tym zwycięża.
Och, kto go pozbawi oręża...?

CIURA

Ja.

ŻONA SWANTEWITA

Nieśmiertelność ci dam,
jeśli przysięgniesz Lechji nienawiść.

CIURA

W nienawiści trwam,
nim przestąpiłem twój próg.

ŻONA SWANTEWITA

(zdumienie).

Kto ty?

CIURA

Człowiek, Lechji wróg.

ŻONA SWANTEWITA

(zabija CIURĘ).

ZACIEŚNIANIE SIĘ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGIERSKIEJ



Przy współudziale Tow. Polsko-Węgierskiego i licznych sympatyków narodu Węgierskiego odbyła się w Ostrołęce uroczystość złożenia hołdu pamięci gen. Bema. W uroczystości tej nadewszystko wzięli czynny udział przedstawiciele poselstwa węgierskiego w Polsce.

Ilustracja, ofiarowana redakcji przez p. Walerię Zwierzchowską, jedną z gorliwych pionierek zacieśniania stosunków przyjaznych między Polską a Węgrami, przedstawia przemawiających pod pomnikiem gen. Bema podczas uroczystości.

WIELKA REWIA BRYTYJSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ



Rodzina królewska po koronacji: Król Jerzy VI, Matka Króla, Królowa i dwie córki. „Kölnische Illustr. Zeitung"

„Mały statek „Whippingam", na którym przygląda się rewii 150 dziennikarzy, jest w dzień powszedni statkiem marynarki handlowej. Stajemy prawie na samym punkcie, z którego rozpocznie się rewia. Krótko przed jej rozpoczęciem wypływamy dalej, poza linię stojących jak żołnierze w szeregu okrętów. Wprost naprzeciw ko nas stoi pierwszy, rozpoczynający długą wstęgę gości „Nowy Jork" z którego obok flagi gwiaździstej Stanów Zjednoczonych powiewa admiralska flaga admirała Rodmana. Obok stoją olbrzymy floty angielskiej „Nelson" i „Rodney". Po chwili majestatycznie niby wspaniałe łabędzie przepływają obok nas białe statki, wiozące gości admiralicji, wysokich dygnitarzy. Pierwszym jest „Strathmore", na pokładzie którego znajduje się polski minister spraw zagranicznych, pułkownik Józef Beck.

Wkrótce po trzeciej ruszył w towarzystwie „Enchanteress', na której znajdował się rząd i w towarzystwie służącego za przewodnika statku „Patricia" z floty Trinity House, jacht „Victoria i Albert", wiozący rodzinę królewską. Usłyszeliśmy z oddali ryk armat i okrzyki załóg witających króla. Wśród elity okrętów świata zarówno wojennych jak i handlowych, wśród rzędów prywatnych jachtów, bielejących pięknymi kształtami, jacht królewski wygląda więcej niż niepozornie. Toteż pono ta relikwia zbudowana na żądanie królowej Wiktorii, według wzorów carskiego jachtu „Standart" i przy której wykonaniu zaszły jakieś pomyłki przez różnice w systemie metrycznym kontynentu i Anglii, ma wkrótce pójść do lamusa, a admiralicja zamierza wybudować nowy jacht królewski.

W chwili gdy „Wiktoria i Albert" minął pierwsze szeregi, nasz okręt ruszył tym samym szlakiem. Po obu stronach naszej drogi stały obok weteranów, pamiętających jeszcze rewię z r. 1902, kiedy po raz pierwszy wystąpiły na widownię pancerniki, obok bohaterów ostatniej wojny najnowsze i najpiękniejsze okręty wojenne marynarki angielskiej.

Mój sąsiad na okręcie, jak wszyscy Anglicy znawca spraw morskich, dawał mi wyjaśnienia przerywane okrzykami: „Look what a beauty". (Patrz co za piękność) albo „Is'n she lovely". (Czy nie jest prześliczna?). Objaśniał mnie, że armaty na Queen Elizabeth są najpotężniejsze, jakie posiada Anglia, że zagadkowy przyrząd służy do wyrzucenia wodnosamolotów, że olbrzymie okręty o wygiętym pomoście to lotniskowce. Potem szły szeregiem niezliczone kontrtorpedowce z jednej, łodzie podwodne z drugiej stro-

POPIERSIA MARMUROWE DAWNYCH KRÓLÓW ANGIELSKICH I CROMWELL'A.



Król Jerzy I



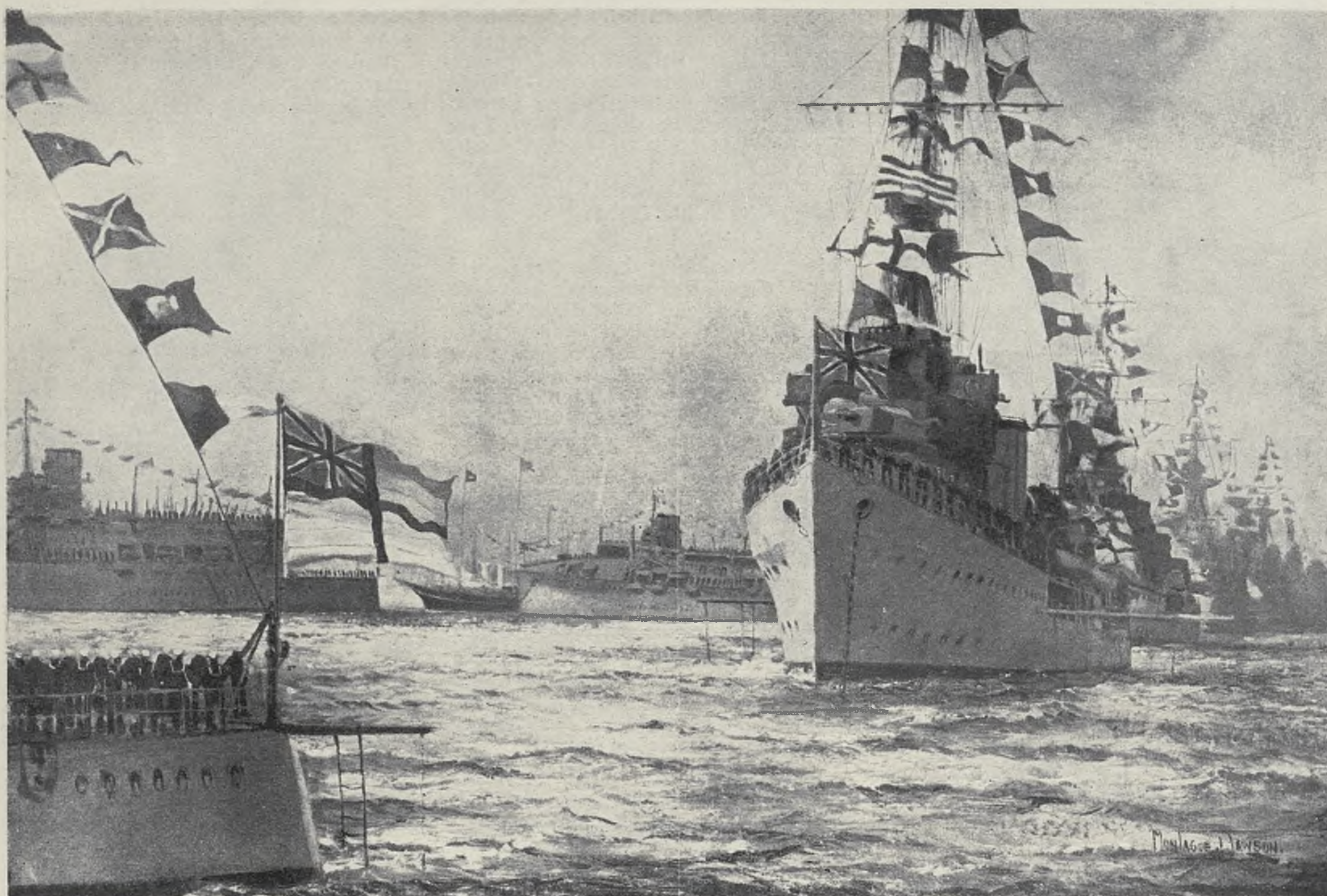
Król Jerzy II



Król Jerzy III



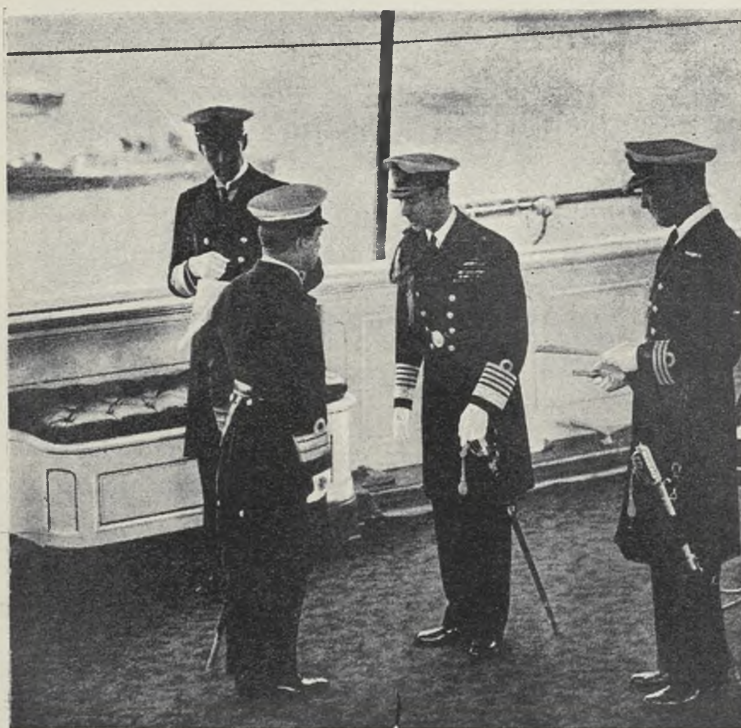
OLIVER CROMWELL

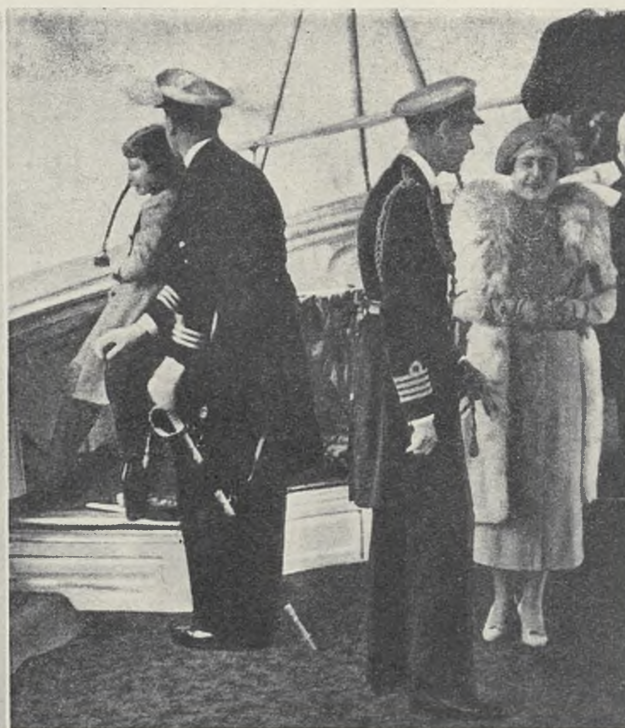


„The Sphere"

ny. Nowa srebrzysto-aluminiowa farba, jaka pokrywa krążowniki floty śródziemnomorskiej, zlewa się doskonale z tłem szarego nieba. Nawet teraz z bliska niektóre okręty wyglądały jak namalowane na przestworzach, pozbawione plastyczności plakaty. Na wszystkich statkach na dolnym pokładzie stały na baczność załogi w białych czapkach, na górnym piechota morska w hełmach tropikalnych. Załoga to są „sailors" żołnierze „marines", różnica, jakiej, o ile się nie mylę, nie zna język polski.

Między gośćmi zagranicznymi imponował nowy najpotężniejszy okręt wojenny marynarki francuskiej „Dunquerque". On jak również t. zw. „kieszonkowy" (pochet bartleship) krążownik niemiecki „Graf Spee" wywołujący u publiczności angielskiej komentarze, wyrażające ubolewanie, że angielska flota nie posiada jeszcze okrętów tego typu. „Graf Spee' zakotwiczony tuż obok sowieckiego „Marata" zwracał uwagę tym, że jego załoga była jedyną, ubraną w letnie białe mundury. Z daleka widniał zawieszony po środku okrętu wodnosamolot. Na japońskim krążowniku „Aszigara" cały sztab oficerski wyległ na pokład w galowych mundurach. Wyglądali z oddali, jak sami





Król Jerzy VI przyjmuje raport podczas rewii na yachcie królewskim, z którego Królowa, książę Kentu, lord L. Mountbatten i księżniczka Elżbieta przyglądają się mijanym okrętom.



Premjer rządu Anglji Baldwin podał się do dymisji po koronacji króla Jerzego VI.

admirałowie, skupieni dookoła dwóch karłowatych bezcennych drzewek japońskich. Najprawdopodobniej były to jakieś święte drzewa, maskota załogi. Do uzbrojenia „Aszigary" należą również dwa samoloty. Na holenderskim okręcie orkiestra marynarki, umieszczona na górnym pokładzie, wygrywała skoczne tony. I tak płynęliśmy dalej, mijając nareszcie między innymi obcymi kontrtorpedowcami i naszą „Burzę". Nie wiele było Polaków na pokładzie „Whippingham" ale każdy, wypatrywał naszego statku i bandery.

Gdy dopływaliśmy końca trasy, nad głowami naszymi przeleciała eskadra samolotów, lecąc po dziewięć w szeregu. Każda dziewiątka w trzech trójkątach. Kadłuby odmienne od naszych, kolor srebrzysty, a może świadomość, że jesteśmy na morzu, wywoływały złudzenie nie stada ptaków, ale lecących w powietrzu delfinów z podgiętymi do góry ogonami.

Po lądowaniu i po przerwie, około dziesiątej wieczorem rozpoczęła się iluminacja. Świeciły się kontury statków, by potem nagle jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zgasnąć. Światło reflektorów rozsiewało snopy promieni po morzu a potem niebo oszalało, mieniąc się setkami rakiet i ogni sztucznych, tworzących chwilami kolorowe zasłony kolejno białą, czerwoną, niebieską — narodowe barwy angielskie. Długo po dwunastej w nocy wracaliśmy do Londynu."

Podane wyżej wiadomości są fragmentem opisu wrażeń przez M. Goryńską, współpracowniczkę „Polski Zbrojnej".

PODPISANIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO — FRANCUSKIEGO I UDZIAŁ POLSKI W TARGACH PARYSKICH



P. Minister przemysłu i handlu Rzeczypospolitej Polskiej p. Roman.

Stosunki handlowe polsko-francuskie stają się coraz bardziej ożywione, co dość wyraźnie było uwypuklone we francuskim numerze „Floty Polskiej".

Obecnie po podpisaniu traktatu handlowego polsko-francuskiego ożywiły się jeszcze bardziej.

To też z zadowoleniem w Nr. 166 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" czytamy następującą wiadomość o tegorocznych Targach w Paryżu:

„Z Paryża donosi (Z. F.): Tegoroczne Targi Paryskie zbiegły się z datą podpisania traktatu handlowego polsko-francuskiego. W tych warunkach udział Polski w Targach nabrał specjalnego znaczenia. Dobrze się więc stało, że po przerwie, Polska znowu pojawiła się na Targach Paryskich. Piszemy „po przerwie", gdyż w roku ubiegłym żadna z firm polskich nie wystawiała, a to właśnie z powodu braku traktatu handlowego między Polską i Francją, trudności handlu wymiennego były tak wielkie, handel ten tak szalenie ograniczony, że występowanie na Targach Paryskich byłoby kosztowną i zbyteczną manifestacją.

Jeśli jednak dwa lata temu Polska posiadała na Targach własne stoisko oficjalne, to w tym roku stoisko urządziła paryska Izba Handlowa Francusko-Polska, z ramienia które udzielił nam informacji inż. M. Chojecki, b. prezes Stow. Importerów Polskich w Paryżu.

Zasadniczo stoisko polskie w tym roku nie wiele różni się zespołem produktów wystawionych od wystawy z roku 1935 na Targach Paryskich. Jedna różnica zasadnicza poza faktem urządzenia stoiska przez Izbę Handlową, jest i ta, że w tym roku wystawiają nie tylko firmy polskie importujące do Francji, ale i firmy francuskie, zainteresowane w Polsce, a należące z tego tytułu do Izby Polsko-Francuskiej. Stoisko polskie zajmuje 50 m. kw.

* * *

Wspomnijmy przy okazji, że Izba handlowa polsko-francuska w Paryżu wydała pierwszy numer własnego kwartalnika p.t.: „Circulaire Economique", zawierającego wiele cennych materiałów w języku francuskim, dotyczących stosunków obu

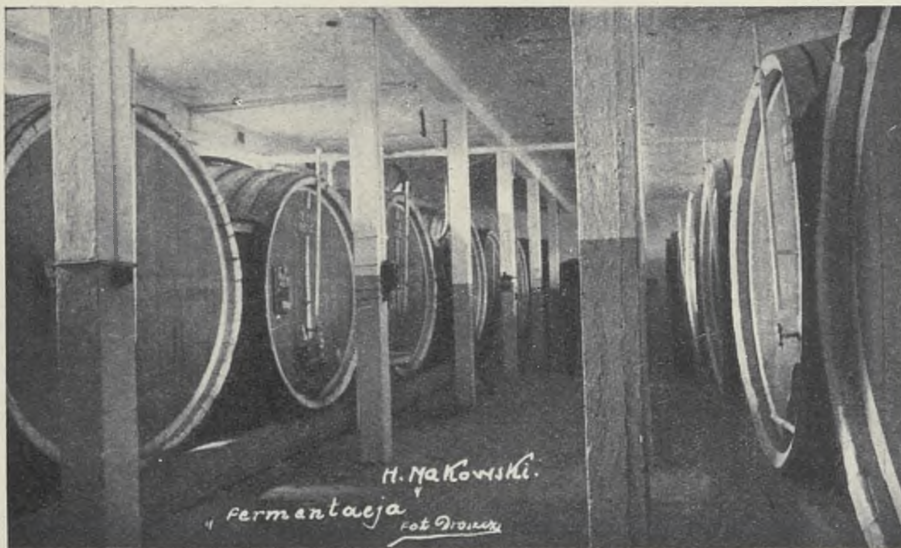


Minister handlu Republiki Francuskiej p. Paweł Bastid.

państw. Przedmowę do numeru pierwszego napisał min. handlu, p. Bastid, który wyraził się m. in.:

„Jest nadzieja, że wymiany handlowe polsko-francuskie, które w ostatnich latach spadły w sposób niepokojący, przybiorą ponownie poziom bardziej zadawalający. Proszę wierzyć, że co się mnie tyczy, to nie poszczędzę żadnego wysiłku i z góry dziękuję Izbie Handlowej Polsko-Francuskiej za okazanie mi pomocy w mym zadaniu."

WYTWÓRNIA WIN OWOCOWYCH H. MAKOWSKI.



Piwnice wytwórni win owocowych H. Makowski w Kruszwicy nad Gopłem, gdzie przy właściwej temperaturze odbywa się fermentacja win.

O DWA MILJONY HEKTARÓW TERENÓW KOLONIZACYJNYCH DLA POLSKI W PARANIE (PO 6 ZŁ. ZA HA)

Polska posiada jeszcze do parcelacji niecałe półtora miliona hektarów. Parcelacja jest prowadzona b. intensywnie, może aż zbyt szybko są niszczone większe warsztaty rolne, byleby tylko stworzyć możliwie znaczną ilość małych.

Co będzie, gdy nam ziemi zabraknie, gdy żelazne ustawy komasacyjne, zdrowa logika nie pozwolą na rozdrabnianie drobnych gospodarstw i ziemi na parcelację wraz z osuszonym Polesiem zabraknie?

Co będzie z nadmiarem proletariatu wiejskiego, gdy nie będziemy mieli własnych terenów osadniczych?

Szukaniem tych terenów i znajdywaniem ich zajęła się społeczna instytucja Liga Morska i Kolonialna i znalazła w Paranie 2.000.000 ha.

Żeby jednak wychodźcy polscy ten teren mogli objąć w posiadanie, trzeba 12 mil. zł. inwestować, administrować tymi pieniędzmi, jak w dobrze prowadzonym przedsiębiorstwie, uzyskać na drodze dyplomatycznej, na drodze układów państwa z państwem całkowite gwarancje wypełnienia zobowiązań ze srtony Parany, a Liga Morska i Kolonialna z zakresem swego działania, określonym przez statut, nie jest ani Ministerstwem Spraw Zagranicznych, ani przedsiębiorstwem osadniczem, dysponującym kapitałem osadniczym 12 milionów zł.

Stąd też uważając samą sprawę za niezmiernie ważną a zarzuty wobec Ligi M. i K. przytoczone w niżej podanym artykule za niesłuszne, podajemy artykuł ten ze względu na bardziej wszechstronne oświetlenie sprawy i ze względu na skierowanie uwagi nań innych, bardziej właściwych czynników, orientujących się w sprawach pokoju i wojny w Europie i w tym, czy tę kolonizację teraz należy rozpocząć.

Fragmenty artykułu w Nr. 118 „Gońca Warszawskiego" p. t.: „Co i kto jest przyczyną, że straciliśmy dwa miliony terenów kolonizacyjnych w Paranie" brzmią:

EKSPEDYCJA DO PARANY.

„Przypomnimy artykuł „Gońca" z 22 listopada z. r., poświęcony omówieniu t. zw. wielkiego programu kolonizacyjnego Ligi Morskiej i Kolonialnej, w którym przedstawialiśmy historię komisji, wysłanej do Parany w roku 1934 z gen. Strzemińskim na czele.

Oto rząd parański, nie posiadający funduszów na konieczne inwestycje, zaproponował Lidze 2 miliony ha urodzajnej ziemi na zachodzie Parany. Aby uwidocznić ogrom tego obszaru, przypomnieć należy, że zapas nierozparcelowanej jeszcze ziemi w Polsce wraz z nieosuszonymi terenami Polesia wynosi 1.441.000 ha. Wzamian za to Polacy mieli wybudować 120-kilometrową kolej wąskotorową, łączącą ważny ośrodek gospodarczy Guarapuava z Riosinho z prawem wyłącznej eksploatacji przez 60 lat.

ZA 12 MILIONÓW.

„Przeprowadzone przez komisję studia stwierdziły, iż koszt budowy kolejki wyniósłby około 12 milionów zł. A więc, za tę sumę uzyskanoby 2 miliony ha ziemi oraz eksploatację ważnej gospodarczo, a więc na spore wpływy liczyć mogącej, kolei.

Oferta doskonała. Wszak w lepszych czasach wywędrowało do Parany 150 tys. ludzi, którzy tam stworzyli najzamożniejsze osady. Łagodny klimat i żyzne ziemie przyciągają do Parany nawet Japończyków. Na północy konsorcjum angielskie lorda Lovata gospodaruje w najlepsze na 1.200.000 ha ziemi. Zdawałoby się więc, że i Polacy winni nie marnować tak dobrej okazji. Niestety 2 lata minęły, a sprawa nie ruszyła z miejsca...

„NA NAJLEPSZEJ DRODZE".

„Wspomniany nasz artykuł wzbudził olbrzymie zainteresowanie czytelników. Chcąc sprawę całkowicie wyjaśnić, zwróciliśmy się do referatu prasowego, ale niestety, otrzymaliśmy tylko ogólnikową odpowiedź, że sprawa jest „na najlepszej drodze" do realizacji, a nadawanie jej rozgłosu prasowego mogłoby tylko zwrócić uwagę innych państw, łakomych na podobne koncesje.

Nie było to dość wyraźne, przeto zwróciliśmy się do jednego z najwybitniejszych działaczy Ligi, którego opinia w tym względzie byłaby najmiarodajniejsza — i tutaj również otrzymaliśmy odpowiedź„ że sprawa wielkiego programu kolonizacyjnego jest na najlepszej drodze, a nawet w stadium realizacji, gdy zaś stanie się faktem, opinia będzie o tym poinformowana.

Czekaliśmy kilka miesięcy. A teraz oto kurytybska „Polska Prawda" przedstawiła nam smutną rzeczywistość. Jeszcze na jednym odcinku (i to tak niesłychanie ważnym) została Polska wyparta przez kapitał obcy — prawdopodobnie niemiecki lub japoński — gdyż firma Branco jest oczywiście tylko figurantką, a chyba nie polską, skoro wydane w druku przed paru dniami sprawozdanie L. M. i K. za ubiegłe dwa lata nic w ogóle o całym „wielkim programie kolonialnym" nie wspomina".

W dalszym ciągu tego artykułu autor domaga się wyjaśnienia i to ze względu na rozgłos zagranicą nic jest ważne, ale ważne jest, by właściwe czynniki z porozumieniu z Ligą Morską i K. tę sprawę rozpatrzyły i powzięły postanowienia zgodnie z polską racją stanu, bo wówczas gdy mamy wraz z nieużytkami na parcelacje w Polsce ogółem niecałe półtora mil. ha zdobycie 2 milj. ha Parana żąda tylko po 6 zł. za 1 ha, a w Polsce płacimy od 300 do 600 zł. jest rzeczą wielkiej wagi.

KRONIKA

PORT RYBACKI WE WIELKIEJ WSI

Prace nad budową portu rybackiego w Wielkiej Wsi posuwają się szybko naprzód. Wykonano już wszystkie prace, przewidziane planem na bieżący okres i rozpoczęto przygotowania do realizacji projektu budowy specjalnego pomostu dla jachtingu dalekomorskiego. Jak się okazuje port rybacki w Wielkiej Wsi nie będzie jeszcze czynny dla żeglugi przybrzeżnej w nadchodzącym sezonie letnim, ponieważ uruchomienie choćby prowizorycznego pomostu utrudniłoby tok prac, jak również mogłoby spowodować wypadki, za które kierownictwo budowy portu nie mogłoby brać odpowiedzialności.

PERSONEL OFICERSKI MARYNARKI NIEMIECKIEJ.

Według rocznika oficerskiego, ogłoszonego w listopadzie roku zeszłego personel oficerski marynarki niemieckiej składa się z 2.255 oficerów służby czynnej, 1590, powołanych do służby czynnej oraz 665 oficerów na stanowiskach lądowych. Ponadto rocznik obejmuje nazwiska 1340 podchodążych i kadetów, w tej liczbie przypuszczalnie również tych, którzy są przeznaczeni dla lotnictwa morskiego.

Jak wynika z rocznika oficerowie pozostają obecnie w stopniu Leutnant z. See przez półtora roku, — w stopniu Oberleutnant'a — cztery lata, a Kapitän Leutnant'a — cztery lata, w porównaniu do czterech, siedmiu i siedmiu lat, co stanowiło normę w roku 1916.

Rocznik 1936 zawiera nazwisko jednego Generaladmiral'a, trzech admirałów, czterech wice-admirałów, siedemnastu kontradmirałów, 57 — komandorów, 42 — komandorów-por., 159 — komandorówppor., 280 — kapitanów, 101 — poruczników i 254 — podporuczników.

Stefan Górzyński. Klasztor w Polsce wieków średnich w świetle badań osadniczych. Nakł. Wyd. „Świat Współczesny", Warszawa 1937 r.

Autor w oparciu o bardzo rozległą literaturę przedmiotu kreśli nam stan obecnych badań nad dziejami osadnictwa w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem w nich studiów nad osadnictwem klasztornym. Praca rozpada się na trzy części: wzgląd metodologiczny, rozwój osadnictwa w świetle nauki i klasztor a osadnictwo Jest to pierwsza próba syntezy tych badań, więc niewątpliwie, jako taka, odda ona poważne usługi tym wszystkim, którzy podejmują studia w odnośnym kierunku, specjalistom zaś da znów materiał odpowiednio przepracowany.

Stefan Górzyński. Powołanie i wartość pracy (w świetle współczesnego kryzysu światowego). Warszawa 1937 r. Nakł. Wyd. ‚Świat Współczesny".

W przyczynku tym autor, nawiązując do stanu badań nad zagadnieniem pracy zagranicą w sposób przystępny rozwija te przyczyny, które się ułożyły na obniżenie wydajności pracy w dobie obecnej. Słusznie podkreśla, że czym innym jest praca i płaca zastosowana indywidualnie, a czymś znów różnym w życiu gospodarczym na szeroką skalę. Z kolei zwraca uwagę na rynku zbytu i pracy, na charakter popytu, na moralną stronę pracy nadto na szereg innych spraw.

Pracę tę czyta się z duzym zainteresowaniem ze względu na metodę i sposób jej ujęcia.

DRUKOWANO NA PAPIERZE DOSTARCZONYM PRZEZ FIRMĘ „PNIOWIEC" SP. Z O. O.
(WARSZAWA, DŁUGA 48)
Klisze wykonano w Zakładzie Chemigraficznym „Spójnia Chemigrafów", Warszawa, Żelazna 28, tel. 607-04.
Prenumerata dwumiesięcznika „FLOTA POLSKA" rocznie, t. j. za 6 zeszytów, — zł. 12. (Administracja za terminowe dostarczenie czasopisma nie bierze odpowiedzialności). Pojedyńczy zeszyt zł. 2.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kredytowa 9, 1 p. Konto w P. K. O. 25.110.
Redakcja i Administracja czynna jest od godz. 3-ej do 4-ej. Ceny ogłoszeń: cała strona 600 zł., ½ 350, ⅓ 250, ¼ 200.

Redaktor i wydawca: Radosław Krajewski. Dyrektor wydawnictwa: *E. Lindner.*
„Drukarnia Lekarska", Sp. z o. o., Warszawa, Leszno 56.

FLOTA POLSKA



Marszałek Edward Śmigły-Rydz składa wieniec w mauzoleum na Rossie w Wilnie ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.